

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 353



15 I 2015 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.**PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org****Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!**

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: prp1999turobin@gmail.com

1) Wiadomości; 2) 16-letni powstaniec z „Pospolitego Ruszenia” skazany i „rozstrzelany”?; 3) Licealiści z państwowego podręcznika uczą się o „konsekwencjach polskiego antysemityzmu”; 4) Kolejna dziewczyna zaginęła; 5) Panika sługusów USA; 6) Postępowy Matrix nowej tyranii; 7) Pożegnanie z PiS-em; 8) Roman Dmowski - II; 9) Żniwiarze strachu; 10) To nie Amerykanie, a rasistowscy żydzi podsłuchują cały świat 11) Węgry 1956 – II;

„Masowa sterylizacja” przy użyciu szczepionki przeciw tężcowi [12/20/2014]

Kenijscy lekarze podczas badań znaleźli czynnik działający przeciw płodności, jaki został umieszczony w szczepionce na tężec rozprowadzanej w Afryce w ramach programu ONZ.

Wg źródła informacyjnego, **Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Kenii wytacza oskarżenie przeciwko UNICEF i WHO o dokonanie z premedytacją masowej sterylizacji milionów dziewcząt i kobiet pod przykrywką programu szczepień anty-tężcowych, jaki sponsorowany był również poprzez kenijski rząd.**

Natomiast rząd kenijski zaprzecza, ażeby coś było nie tak z tą szczepionką i mówi, że jest ona całkowicie bezpieczna.

Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Kenii ma jednak dowody przeciwne, jakie uzyskało poprzez pobranie sześciu różnych próbek szczepionki na tężec z różnych miejsc w Kenii, jakie później zostały wysłane do niezależnego laboratorium w Republice Południowej Afryki celem przeprowadzenia ich testów.

Wyniki potwierdziły ich najgorsze obawy - wszystkie sześć próbek miały wynik dodatni na obecność antygenu HCG. Antygen HCG jest używany w szczepionkach przeciw płodności, ale okazało się, że jest obecny również w szczepionkach przeciw tężcowi, jakie są aplikowane kobietom i dziewczętom w wieku rozrodczym. Dr Ngare, rzecznik Stowarzyszenia, stwierdził w biuletynie wydanym 04 listopada:

„To potwierdza nasze najgorsze obawy: że kampania WHO nie ma na celu likwidacji zarodków tężca, ale chodzi w niej o dobrze skoordynowaną akcję masowej sterylizacji ludności przy użyciu sprawdzonych metod jaką jest ta szczepionka na regulację płodności.

Dowód został przedstawiony Ministerstwu Zdrowia zanim rozpoczęto trzecią rundę immunizacji, ale został przez nich zignorowany”.

Źródło: <https://www.lifesitenews.com/news/a-mass-sterilization-exercise-kenyan-doctors-find-anti-fertility-agent-in-u>

Dr Ngare wyjaśnił kilka powodów na temat programu powszechnych szczepień przeciwko tężcowi w Kenii, jakie spowodowały, że lekarze nabrali podejrzeń:

Dr Ngare powiedział [LifeSiteNews](http://www.lifesitenews.com), że wiele rzeczy zaalarmowało lekarzy w oddalonych od siebie ośrodkach systemu medycznego Stowarzyszenia, składającego się z 54 szpitali, 83 ośrodków zdrowia oraz 17 szkół medycznych i pielęgniarskich. Że cała ta kampania szczepień przeciw tężcowi może potajemnie służyć działaniom przeciw płodności.

Istotne podejrzania wzbudził fakt, że kampania obowiązkowo zawiera bezprecedensową ilość pięciu „szpryc” w ciągu dwóch lat oraz to, że jest stosowana wyłącznie wobec kobiet w wieku rozrodczym, a też zasadnicze pytanie dlaczego jest prowadzone bez zwyczajnych fanfar reklamowych rządu?

„Zazwyczaj taki program to trzy serie zastrzyków w ciągu dwóch do trzech lat, dajemy je każdemu kto zgłosi się do kliniki z otwartą raną, mężczyznom, kobietom i dzieciom”, powiedział Dr Ngare.

Ale ten program to obowiązkowy system pięciu szczepień, co jest najbardziej niepokojące. „Jedyny przypadek, by szczepienie przeciw tężcowi zostało podane w pięciu dawkach ma miejsce teraz, gdy jest ono stosowane jako nośnik regulacji płodności w szczepionkach zawierających hormon HCG, opracowanej przez WHO w 1992 r.”. Źródło: jak wyżej:

UNICEF: Historia wykorzystywania katastrof naturalnych do masowych szczepień

Należy tu zauważyć, że UNICEF i WHO rozprowadzają te szczepionki za darmo i że istnieją zachęty finansowe dla rządu Kenii, by wziął udział w tych programach. Gdy środków z ONZ nie wystarczy na zakup rocznych przydziałów szczepionek, wówczas wkracza organizacja założona i finansowana przez Bill and Melinda Gates Foundation GAVI, jaka zapewnia dodatkowe fundusze dla wielu tych programów szczepień w krajach ubogich [patrz np: Bill & Melinda Gates Foundation Vaccine Empire on Trial in India]: <http://healthimpactnews.com/2014/bill-melinda-gates-foundation-vaccine-empire-on-trial-in-india/>

Ponadto nie było żadnego wybuchu epidemii tężca w Kenii, zauważono tylko: „zagrożenie” tężcem z powodu warunków zaistniałych po lokalnych powodziach.

Te lokalne katastrofy naturalne są bardzo częstym powodem, gdy UNICEF w biedniejszych krajach wchodzi ze swymi bezpłatnymi szczepionkami, ażeby - rozpocząć programy szczepień masowych.

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/masowa-sterylizacja-przy-uzyciu-szczepionki-przeciw-tezczowi-2014-12>

#

Okupant żydowski, zagrabia 45% terytorium POLSKI!

PILNE! DZIŚ W NOCY [17.12.2014] wbrew woli NARODU POLSKIEGO, czyli przy braku legitymizacji NARODU POLSKIEGO, SEJM PODEJMIE DECYZJĘ O SPRZEDAŻY LASÓW PAŃSTWOWYCH – info PAP i źródła sejmowe: <http://miziaforum.wordpress.com/2014/12/17/pilne-dzis-w-nocy-sejm-podejmi-decyzje-o-sprzedazy-lasow-panstwowych-info-pap-i-zrodla-sejmowe/>

Nie ma już społecznej inicjatywy, którą Platforma potraktowałaby poważnie. Nie ma też zakamarka gospodarki, którego nie chciałaby ograbić. Na Lasy Państwowe ma wyjątkową chęć i wszystko wskazuje na to, że 2,5 miliona podpisów w ich obronie, zmieli w sejmowej niszczarce dziś w nocy.

Wszystko zaczęło się w styczniu 2014, kiedy mocą nowelizacji ustawy, przeforsowanej przez rząd Donalda Tuska, zobowiązano Lasy Państwowe do przekazania budżetowi państwa w tym i kolejnym roku po 800 mln zł. Zdecydowano też, że od 2016 r. Lasy będą rocznie przekazywać do państwowej kasy 2 proc. wartości sprzedanego drewna. Ze skasowanej Lasom kwoty 1,3 mld zł ma trafić na Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych a pozostałe 300 mln zł na zmniejszenie deficytu budżetu państwa.

Donald Tusk, zagarniając 1,6 mld z kasy Lasów, stwierdził beztrąsko, że decyzja rządu „w perspektywie wielu lat stabilizuje sytuację Lasów Państwowych” i pozwoli im „funkcjonować co najmniej tak samo dobrze, jak do tej pory”. Uznał, że dotychczas funkcjonowały one w „przesadnie komfortowym kontekście finansowym”, co groziło nieracjonalnym wydawaniem tych środków. Zagadnienie racjonalności wydatków nigdy nie należało do mocnych stron obecnego „Króla Europy” i jego partii, więc Polacy nie dali się nabrać. Świadomi, że żaden dotychczasowy rząd nie zaszkodził polskim lasom tak dalece, jak koalicja PO-PSL, podjęli protest. Były minister środowiska, prof. Jana Szyszko podkreślał, że pozbawienie Lasów Państwowych ich czteroletnich przychodów - zdestabilizuje ich działanie i „uniemożliwi normalną gospodarkę”.

Polacy stanęli murem w obronie Lasów, ale i polskiej ziemi która od 2016 roku zagrożona jest masowym wykupem jej przez obcokrajowców. 1 maja 2016 kończy się dwunastoletni okres ochronny ziemi. Patrząc na kondycję polskiej gospodarki, puste kieszenie obywateli i ceny ziemi, łatwo przewidzieć, że dla wielu Polaków sprzedaż ojcowizny będzie sposobem na przetrwanie, a „obcokrajowcy” już teraz są żywo zainteresowani jej wykupem. W ostatnich latach robią to za pośrednictwem podstawionych „słupów”. Za półtora roku będzie już wolna amerykanka - jeśli uda się „im” przeforsować tę ustawę.

Obie te sprawy zjednoczyły Polaków w obywatelskim proteście. Pod wnioskiem o ogólnopolskie referendum ws. Lasów Państwowych oraz renegocjacji Traktatu Akcesyjnego w kwestii sprzedaży ziemi obcokrajowcom podpisało się 2,5 mln osób. Wnioskowano w nim, by obcokrajowcy mogli kupować ziemię w Polsce dopiero od roku, w którym siła nabywczą średniej pensji Polaka będzie stanowiła minimum 90 proc. średniej siły nabywczej średniej pensji mieszkańców pięciu najbogatszych krajów UE. Jak na razie zarabiamy ponad pięciokrotnie mniej.

Wszystko wskazuje na to że ogólnonarodowa sprawa walki Polaków o polską ziemię, ma zostać zmielona w niszczarce, jak wszystkie inne obywatelskie inicjatywy. 2,5 mln podpisów które zebrano w zaledwie 3 miesiące, zostają przez rząd potraktowane jak kupa śmieci. Nie znaleziono nawet dogodnej pory na poważne przyjrzenie się prośbie obywateli. Z podobnym lekceważeniem potraktowano dziś przedstawicieli

Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców, którzy przywieźli do Sejmu blisko 300 tysięcy podpisów pod obywatelskim projektem ustawy, zapewniającej rodzicom prawa do decyzji o kierunku edukacyjnym ich dzieci. To tylko dwa przykłady z ogromu działań Platformy, które boleśnie pokazują, że Platforma jest obywatelska jedynie z nazwy. Najwyraźniej rację mają ci którzy przypominają, że „milicja też była obywatelska”.

Autor: Marzena Nykiel z pośrednictwem na NEON24.pl: Krystyny Trzcńskiej

Z ostatniej chwili:

1. Informacja z komentarza, potwierdzająca że okupant żydowski zmierza do zagrabienia 45% POLSKI, o czym świadczy fakt, iż również w tym tygodniu chce dostosować Konstytucję RP: http://trzcinska.neon24.pl/post/116712,pilne-okupant-zydowski-zagrabia-45-terytorium-polski#comment_1081976

2. Potwierdzenie żydowskiej przewalki w żydowskim Sejmie na Terytorium Polski z komentarza do tego posta: http://trzcinska.neon24.pl/post/116712,pilne-okupant-zydowski-zagrabia-45-terytorium-polski#comment_1082026

Za: http://trzcinska.neon24.pl/post/116712,pilne-okupant-zydowski-zagrabia-45-terytorium-polski#comment_1082026

#

Tylko 5 głosów uratowało polskie lasy przed prywatyzacją [12/18/2014]

Koalicja PO-PSL proponowała zapis, zgodnie z którym lasy stanowiące własność Skarbu Państwa nie podlegałyby przekształceniom własnościowym z wyjątkiem uzasadnionego celu publicznego.

Były minister środowiska i poseł Jan Szyszko stwierdził, że bez dodatkowych modyfikacji proponowana zmiana to “rozmiękczenie” konstytucji.

- W tej chwili, żeby zmienić i dobrać się do lasów, po-trzeba 2/3 głosów w Sejmie. Tą zmianą w konstytucji do-prowadzamy do tego, iż jednym głosem można określić co to jest cel publiczny. Cel ten jest wymieniony m.in. w ekspertyzach. Jest to zamach na Polskie Lasy Państwowe. Jest to niszczenie Polskich Lasów Państwowych. W związku z tym mam pytanie: dlaczego to robicie? Dlaczego - po raz kolejny dobieracie się do tego, co jest świętą własnością całego narodu? Nie możemy pozwolić na to, żeby w ten sposób niszczyć konstytucję. Będziemy głosowali przeciw - podkreślił poseł Jan Szyszko z PiS.

W odbytym podczas ostatniej nocy głosowaniu za niebezpieczną zmianą dot. Lasów Państwowych, opowiedziało się 291 posłów, 150 było przeciw; do większości konstytucyjnej zabrakło pięciu głosów.

[A więc narazie zamach się nie udał, ale znając „ich” metody ... nie odpuszczają, będą „ryli” nadal aż do skutku, z tym, że jeśli Polacy będą tak aktywni, i będą bronić to ten skutek może być nieosiągalny dla „nich”! - admin].

Źródło: <http://www.radiomaryja.pl/informacje/poslowie-przeciw-zmianom-dot-panstwowych-lasow/> - 2014.12.18

Za: http://www.polishclub.org/2014/12/18/tylko-5-glosow-uratowalo-polskie-lasy-przed-prywatyzacja/?utm_source=dvtr.it&utm_medium=facebook

#

Wkrótce GMO będzie można rozpoznać w każdej kuchni [12/12/2014]

Nie jest tajemnicą, że dziś wiele firm spożywczych jest bardzo zainteresowanych w tym, ażeby dostarczane do nich produkty nie zawierały GMO. A dla niezbędnych analiz muszą iść do laboratorium i czekać na wynik dość długi czas. I bardzo często ta ostrożność jest uzasadniona: dostawcy często próbują oszukać producentów, dostarczając produkty modyfikowane zamiast naturalnych.

Zaniepokojeni niedostępnością sprawdzania obecności GMO w żywności są również zwykli konsumenci.

Niedawno altajscy naukowcy przedstawili światu swój nowy produkt, przenośne urządzenie wykrywające zawartość GMO w żywności. Jest to małe pudełko 15 na 20 cm o masie ok. jednego kilograma. Posiada specjalny otwór na kasetkę, na którą umieszcza się próbkę do badania. Następnie kasetka jest umieszczana w urządzeniu, i po 50 minutach wynik jest gotowy. Nawiasem mówiąc, teraz naukowcy planują uaktualnić urządzenie, aby zmniejszyć czas oczekiwania do 20 minut.

Seryjna produkcja urządzenia rozpocznie się po opatentowaniu wynalazku. W chwili obecnej, cena i data rozpoczęcia sprzedaży nie są znane.

Źródło: <http://3rm.info/51337-gmo-skoro-mozhno-budet-raspoznat-na-kazhday-kuhne.html>

Tłumaczenie: Olga

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/wkrotce-gmo-bedzie-mozna-rozpo-znac-w-kazdej-kuchni-2014-12>

#

Wenezuela: Marsz przeciwko USA [12/16/2014]

W 15 rocznicę przyjęcia boliwariańskiej konstytucji, Wenezuelczycy na ulicach Caracas zgromadzili się na masowym wiecu antyimperialistycznym. Zorganizowano go by podkreślić sprzeciw wobec sankcji

nałożonych na Wenezuelę przez Stany Zjednoczone. Przemawiający do zgromadzonych prezydent Nicolas Maduro zapowiedział że parlament rozpocznie prace nad powołaniem międzynarodowego trybunału do sądzenia odpowiedzialnych za popełnione zbrodnie na bratnich państwach: Iraku, Libii i Syrii. Podkreślił również, że kraj Bolívara i Chaveza - nie ugnie się pod naciskami USA, i nie zgodzi się na żadne próby deptania jego godności.

(Na podst. Press TV, Correo Del Orinoco)

Za: <http://xportal.pl/?p=18010>

#

Rosja: Berl Lazar - Moskwa potrzebuje dwa razy więcej synagog [12/17/14]



Główny rabin Rosji, Berl Lazar poinformował, że moskiewskie synagogi są zatłoczone i wskazał na konieczność zwiększenia ich liczby co najmniej dwukrotnie.

„Dzisiaj jest około 30 miejsc gdzie zbierają się żydzi ażeby się modlić. Jest to za mało. Uważamy, że musi być ich co najmniej dwa razy więcej. Centrum społeczne dzisiaj nie tyle że jest pełne, ale jest przepełnione. Cały czas myślimy jak jeszcze mamy budować” - powiedział rabin podczas konferencji prasowej w Moskwie.

Stwierdził on wzrost religijności wśród żydów zauważając, że odwiedzanie synagogi stało się sposobem ich życia, „synagoga stała się ich domem”. Berl Lazar powiedział także, że obecny kryzys finansowy nie przeraża rosyjskich żydów i oni nie myślą o emigracji.

„Żydzi myślą o przyszłości z ufnością. Jeśli wcześniej każdy kryzys był powodem do pakowania walizek i myślenia dokąd można jechać to dzisiaj my o tym nie myślimy. My jesteśmy przekonani do tego miejsca, my widzimy swoją przyszłość tutaj, myślimy o przyszłości swoich dzieci” - podkreślił Lazar.

Z kolei prezes FJOR [Federacja Żydowskich Gmin Rosji], Alieksandr Boroda powiedział, że dzisiaj gminy FJOR działają w 178 miastach Rosji i w bieżącym roku gminy żydowskie Symferopola, Jałty, Eupatorii, Kerczu i Sewastopola, rozpoczęły proces przystępowania do tej organizacji.

W ciągu najbliższych kilku lat planuje się otwarcie centrów gminnych w Symferopolu, Sewastopolu i Jałcie. Ogólnie, w miastach Rosji przy poparciu FJOR działają 43 synagogi i około 70 centrów gminnych różnej wielkości.

Za: <http://3rm.info/main/53449-glavnyy-ravvin-rossii-schitaet-cto-moskve-nuzhno-vdvoe-bolshe-sinagog.html>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/rosja-berl-lazar-moskwa-potrzebuje-dwa-razy-wiecej-synagog-2014-12>

Od Redakcji:

Co warto zaznaczyć - że w synagogach, wbrew pozorom, uprawiana jest właśnie polityka a religia schodzi na dalszy plan, ale o tym żadne media nie powiedzą i nie napiszą. Cisza w eterze! Podobnie jak z edukacją dzieci i młodzieży ... do żydowskich szkół nigdy nie słyszałem ani czytałem, by ktokolwiek miał jakieś zastrzeżenia do programu edukacyjnego, natomiast do szkół nieżydowskich: państwowych, katolickich czy innych żydzi zawsze mają jakieś zastrzeżenia, i co ciekawe „podrzucają” swoje propozycje, które z kolei są [muszą być] akceptowane. Naprzykład program edukacyjny dla polskich szkół jest zatwierdzany w Izraelu. O tym Polacy nie wiedzą! To jest wprost niewiarygodne!

W odróżnieniu od katolickich religii, gdzie duża część księży zamiast w swoich kazaniach chociaż częściowo informować wiernych o sytuacji w kraju i na świecie opowiada „bajki” o „narodzie wybranym”, natomiast bardzo rzadko poruszają tematy dotyczące polityki. Zresztą, kto ma to robić, gdzie w kościołach duży procent

księży jest pochodzenia żydowskiego. Im tak wygodnie. Natomiast w synagogach nie ma rabina o innym pochodzeniu, rabinami są tylko i wyłącznie żydzi. I to jest ta podstawowa różnica między „religią” żydowską a pozostałymi religiami w których ukryci żydzi przejmują stery i ukierunkowują wiernych na swoją modłę i tym samym prowadząc destrukcyjną robotę w danej religii, ale na ten temat - nie znajdziesz żadnej informacji w światowych mediach.

No cóż, jak widać z relacji rabina żydzi w Rosji czują się bardzo dobrze, nawet lepiej, jak mieli za Sowietów.

Czyżby miała tak wyglądać demokracja zaprowadzana przez Putina, gdzie żydzi opływają w dobrobycie a Rosjanie są traktowani marginalnie?

Rosjanie i większość społeczeństw miała w Putinie nadzieję, że może zachamuje tą galopującą zachodniosyjonistyczną „światlaną” przyszłość niszczącą suwerenne narody. Niestety, po wydarzeniach na Ukrainie, Putin, obserwując jego poczynania, zaczyna powoli zmieniać kierunek swojej polityki. I to jest niepokojące.

#

Warszawa: „Patroszenko won z polskich stron!” [12/17/14]

Dwudniową wizytę w Polsce rozpoczął dziś prezydent Ukrainy Petro Poroszenko. Oligarcha stojący na czele państwa ukraińskiego przybył uczestniczyć w podpisaniu przez Bronisława Komorowskiego ustawy o ratyfikacji umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z UE, jutro zaś, spotka się z ukraińskimi studentami w Lublinie - <http://xportal.pl/?p=17708>

Jednym z punktów wizyty „króla czekolady” było też wystąpienie w sejmie. Do budynku parlamentu, musiał się jednak wślizgnąć tylnym wejściem - bo przed wejściem głównym na Poroszenkę czekali demonstranci protestujący przeciwko polityce władz Kijowa wobec Noworosji jak i gloryfikacji zbrodniczych formacji nacjonalistów ukraińskich. Wśród uczestników protestu byli również członkowie Falangi i redakcji xportal.pl. Ukraińskiego prezydenta powitały hasła takie jak - „Na pohybel oligarchom”, „Wołyń zawsze pamiętamy” czy „Patroszenko won z polskich stron”.

Za: <http://xportal.pl/?p=18037>

#

Ukraina: Eurosodoma rozpoczęła eksterminację biedoty [12/16/2014]

Ukraina: W związku z porozumieniem z Unią Europejską wprowadza się zakaz sprzedaży domowego mleka i śmietany.

Od 1 stycznia 2015 r. wchodzi w życie ustawa o bezpieczeństwie i jakości produktów żywnościowych. Nowa ustawa grozi tym, że tysiące emerytów z nędznymi emeryturami i nowymi taryfami opłat za usługi komunalne pozostaną bez jedyne źródła zarobkowania dającego im możliwość przeżycia.

Ustawa pozbawia ludzi możliwości handlu na rynkach produktami własnego wyrobu. W ten sposób sprzedawcy domowej śmietany, mleka, sera, mięsa pozostaną bez środków do życia. Podobne ustawy obowiązują już w krajach Unii Europejskiej i są obliczone na to ażeby dochody i zysk miały specjalistyczne kombinaty i farmy.



ЗАКОН УКРАЇНИ

Про безпечність та якість харчових продуктів

Стаття 35. Агропродовольчі ринки

1. Забороняється реалізація та обіг необробленого молока та сиру домашнього виробництва, а також туш або частин туш парнокопитних та інших копитних подвірного забою на агропродовольчих ринках.
(Частина перша статті 35 набирає чинності з 1 січня 2015 року згідно з пунктом 1 розділу XI цього Закону)

Za: <http://3rm.info/main/53419-na-ukraine-iz-za-soglasheniya-s-es-vvoditsya-zapret-na-prodazhu-domashnego-moloka-i-smetany.html>

Przekład: RX [16.12.2014]

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/ukraina-eurosodoma-rozpoczela-eksterminacje-biedoty-2014-12>

#

Rosja: Zachód nie jest już chrześcijański [12/15/2014]

„Jest oczywiste, że cywilizacja zachodnia zatraciła związki z religią a świata zachodniego nie można już nazwać chrześcijańskim. Wartości religijne przestały być obecne w sferze społecznej. Przyjmuje się prawa sprzeczne z boskimi przykazaniami i tradycyjną moralnością”. Takie uwagi wygłosił patriarcha Moskwy i całej Rusi Cyryl podczas spotkania z przewodniczącym tureckiej Prezydencji ds. Religijnych Mehmetem Görmezem, które odbyło się 11 grudnia br. w Moskwie. Zwierzchnik rosyjskiego prawosławia dodał, że odejście od norm moralnych dokonane pod naciskami świeckich rządów negatywnie wpłynęło na kontakty cerkwi ze wspólnotami protestanckimi w krajów zachodnich. Patriarcha Cyryl zapowiedział kontynuowanie dialogu z Kościołem Katolickim i udzielanie mu wsparcia, gdyż „katolicy są wierni tradycji biblijnej, jednak coraz trudniej jest im dochodzić do głosu”.

Wiele miejsca, Cyryl poświęcił też na rozmowy o sytuacji chrześcijan na Bliskim Wschodzie i relacji chrześcijańsko-muzułmańskich. Według patriarchy „tak zwana arabska wiosna i pojawienie się sił ekstremistycznych sprawiają wrażenie jakby zorganizowano je w celu - demonizowania islamu w oczach świata”. [Obserwując, już od dość dawna, politykę tzw. „sił zachodu”, gołym okiem widać że dążą do poróżnienia, do skłócenia Islamu z chrześcijaństwem, co by przyniosło „im” wielką korzyść w przyspieszeniu upragnionej globalizacji - admin].

(Na podst. pravmir.com)

Za: <http://xportal.pl/?p=18000>

#

Irak: Śledztwo ws. brytyjskich zbrodni [14 XII 2014]

Międzynarodowy Trybunał Karny ma zająć się setkami nowych spraw dotyczących zbrodni brytyjskich żołnierzy popełnianych na ludności cywilnej podczas okupacji Iraku pomiędzy rokiem 2003 a 2008. Mowa o przypadkach tortur takich jak gwałty, rażenie prądem, pozbawianie snu i pobicia - donosi niedzielny [14 XII 2014] „The Independent”.

Nadużyć o których mowa brytyjscy żołnierze dopuszczali się wobec mężczyzn, kobiet i dzieci. Najmłodsza ofiara miała 13 lat, najstarsza 101. W jednym z opisanych przypadków iracki policjant zginął na oczach rodziny po tym jak Brytyjczycy zanurzyli jego głowę w wiadrze z wodą przetrzymując aż do jego zgonu.

Publikacja *The Independent* wyprzedza oficjalny raport na temat brytyjskich zbrodni w Iraku, który ma ukazać się w środę.

[Na podst. PressTV]

Za: <http://xportal.pl/?p=17976>

#

Niemcy: „Precz z NATO, niech żyje pokój!” [14 XII 2014]

Niemieccy pacyfiści zorganizowali wczoraj [13.XII.2014] demonstrację przed siedzibą prezydenta Joachima Gaucka. Nie zgadzają się oni z polityką Niemiec oraz całego Zachodu, która prowadzić ma do wybuchu wojny z okrażoną przez NATO Rosją. Wiec zgromadził ok. 3,5 tys. osób. Jak uważa Reiner Braun, 56-letni działacz pacyfistyczny, „*Niemcy przygotowują wojnę*”, zaś prezydent Gauck pełni rolę podżegacza. Jest on znany z popierania większej aktywności Niemiec na arenie międzynarodowej w tym również możliwości użycia przez ten kraj wojska. Braun, podczas swojego przemówienia powiedział „*Precz z NATO, niech żyje pokój*”. Inny działacz zarzucił Sojuszowi Północnoatlantyckiemu, że oplótl on Rosję umieszczając w pobliżu jej granic swoje bazy. Nazwał NATO „*najbardziej agresywnym sojuszem w historii świata*”. Stwierdził on także, że wydatki na zbrojenia krajów NATO są wielokrotnie wyższe niż budżet wojskowy Rosji. Uczestnicy demonstracji mieli ze sobą transparenty z hasłami tj. „*Pokój z Rosją*”, „*Zakończyć podżeganie do wojny*” czy „*Media kłamią*”.

[Na podst. interia.pl oprac. B.W.]

Za: <http://xportal.pl/?p=17986>

#

Noworosja: W Nikiszino zniszczono polskie siły specjalne

Nadeszła informacja, która może wywołać międzynarodowy rezonans. Dnia 8 grudnia nasi radiooperatorzy kilka razy przechwytywali rozmowy w języku polskim. W nocy na 9 grudnia, około 11 kilometrów od Nikiszino, siłami powstańców pospolitego ruszenia została zlikwidowana dywersyjno-rozpoznawcza grupa wroga w składzie 8 żołnierzy.

Podczas szczegółowego sprawdzania trupów na odzieży odkryto naszywki polskich sił specjalnego przeznaczenia „Jednostka Wojskowa Komandosów”, która jak się później wyjaśniło, jest specjalnym pułkiem komandosów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Cała odzież została „skonfiskowana” i wysłana poza granice Donieckiej Republiki Ludowej.

O incydencie natychmiast złożono raport Sztabowi Armii Donieckiej Republiki Ludowej i osobiście Aliksandrowi Zacharczenko. Na chwilę obecną wyznaczono zadanie zebrania dowodów uzupełniających na obecność zagranicznych sił specjalnego przeznaczenia na terytorium Donieckiej Republiki Ludowej.

Trzeba przypomnieć, że kilka dni wcześniej ogniem artylerii Sił Zbrojnych Noworosji, w pobliżu wsi Bogdanowka, został zniszczony sztab polskiej, prywatnej firmy wojskowej z towarzyszącymi mu ukraińskimi siłami zbrojnymi i razem z nimi magazyn amunicji.

Donosił o tym fakcie „Gołos Siewastopolia”. Według wstępnych danych wywiadowczych straty osobowe wroga wyniosły ponad 100 ludzi. Informację te potwierdził szef Wywiadu Wojskowego Donieckiej Republiki Ludowej, generał Siergiej Pietrowskij, znany jako „Chmurnyj”. „Jest taka sprawa” - krótko odpowiedział on na pytanie o zniszczonym sztabie polskich najemników.

Przekład: RX - [10.12.2014]

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/novorosja-w-nikiszino-zniszczono-polskie-sily-specjalne-2014-12>

#

Sektor: Liberalne czystki w partii [2.XII.2014]

Zajmujący się problematyką żydowską amerykański magazyn internetowy „The Tablet” opublikował wywiad z Borislawem Berezą, członkiem Prawego Sektora który w niedawnych wyborach uzyskał mandat parlamentarzysty. Bereza, będący praktykującym żydem niegdyś mieszkającym w okupowanej Palestynie [ale - na „prośbę” „starszych i mądrzejszych” przybył na Ukrainę, by ją „ratować” - admin], zapowiedział, że jego organizacja będzie oczyszczana z „elementów problematycznych”. Uwagi te dotyczyły członków organizacji przejawiających poglądy i zachowania antysemitowskie i „homofobiczne”. Bereza przyznał, że zjawiska takie stanowią na Ukrainie problem i jego partia będzie dążyła do ich eliminacji. Podkreślił, że Prawy Sektor nie jest grupą „ksenofobów, antysemitów i faszystów” lecz najważniejsze jest dla niego przeciwstawianie się „rosyjskiemu imperializmowi” porównywalnemu z niewolą Hebrajczyków w Egipcie. - A odnosząc się do działalności UPA Bereza powiedział, że była ona skierowana przeciwko Armii Czerwonej oraz „faszystom i najeźdźcom ziem ukraińskich” - nie wspominając ani słowem zbrodni popełnionych przez tę formację. Uznał także, że kraju gdzie „gubernatorem obwodu dneipropietrowskiego jest Żyd, Żydzi pełnią liczne funkcje w administracji a rzecznik Prawego Sektora jest też Żydem” nie można nazwać antysemitą.

16-LETNI POWSTANIEC Z POSPOLITEGO RUSZENIA SKAZANY I „ROZSTRZELANY” [11/30/2014]

Jarosław Aleksandrowicz Woskojenko, urodził się w roku 1998 w Lisiczańsku. Ścigany z art. 258 część 3 kodeksu karnego Ukrainy „Tworzenie grupy terrorystycznej lub organizacji terrorystycznej” [pozbawienie wolności na okres od 10 do 15 lat lub dożywotnie pozbawienie wolności]. Według mediów ukraińskich, został rozstrzelany w dniu 14 sierpnia w Lisiczańsku.



- Pochowano mnie w dniu 14 sierpnia. Ukraińskie media pisały o tym, że w Lisiczańsku został rozstrzelany młodociany terrorysta Woskojenko Jarosław. Ale była to „wrzutka”. Ja żyję, wszystko jest ze mną w porządku. Jestem ścigany z artykułu 258 [część 3] ukraińskiego kodeksu karnego, oskarżony o terroryzm.

Mam tylko 16 lat, urodziłem się i wychowałem tutaj, w Lisiczańsku. Jakiż ze mnie terrorysta? Ścigany jestem od czasu, gdy w Internecie pojawił się pierwszy materiał o batalionie „Młoda Samoobrona”, materiał ten zawierał moje zdjęcie a także podano moje imię i nazwisko jako założyciela i dowódcy batalionu.

„Młoda Samoobrona”: początek:

- Proszę, opowiedz o wydarzeniach jakie miały miejsce w Lisiczańsku. Jak się tworzyła twoja gwardia, i jak się nazywała, ile osób w niej było? Od samego początku.

- Na początku było nas niewielu tylko 11 osób. 22 maja wojska ukraińskie, po raz pierwszy, zaatakowały nasze miasto. Mieliśmy po 16 lat. Marzyliśmy, aby wstąpić w szeregi pospolitego ruszenia, chcieliśmy bronić swoje rodzinne miasto. Do pospolitego ruszenia oczywiście nas nie wzięto, nikt nie mógł wziąć na siebie takiej odpowiedzialności, ponieważ byliśmy niepełnoletni. I zdecydowaliśmy się założyć swoje pospolite ruszenie, nasz batalion nazywał się „Młoda Samoobrona”. Stopniowo nasze szeregi się powiększały, do batalionu dołączali nowi ludzie, było nas coraz więcej. Broni mieliśmy bardzo mało. Trzy pistolety TT i dwie dubeltówki.

Skąd wzięliście broń?

- Ta broń była u nas w mieście jeszcze przed wojną. I z tą bronią - wtedy jeszcze w składzie 11 osób - po raz pierwszy wzięliśmy udział w bitwie w pobliżu miasta Siewiersk. Miasto jednak zostało zdobyte przez wojska ukraińskie, przed miastem był ukraiński posterunek, który kontrolował drogę do Lisiczańska.

Przeprowadziliśmy zwiad, a następnie odpracowaliśmy ten posterunek od żołnierzy ukraińskich, było ich niewielu, 4 osoby.

Co to znaczy „odpracowaliśmy” [ros. - „отработали”]?

- Rozbroiliśmy, wzięliśmy trofea. Zdobyliśmy 3 automaty AK [karabiny maszynowe Kałasznikowa - od tłum.], ППГ «Муха» [chodzi tu o przeciwpancerny pocisk raketowy typu ППГ-18 «Муха», po ros. - реактивная противотанковая граната - od tłum.]. Z tą bronią wróciliśmy do Lisiczańska. A więc w taki sposób to wszystko się zaczęło. Nasz batalion szybko się powiększał, w mieście zaczęto o nas mówić, dochodzili nowi ludzie, tacy sami jak my, chłopcy, 16-17 letni. Nawet dziewczyny które miały również po 16-17 lat. Nie umieliśmy się obchodzić z bronią i wszystkiego nauczyliśmy się sami.

Ale co z nauką? Ćwiczyliście sami, czy jednak ktoś wami kierował?

- Pomagał nam dziadek, który przeszedł drugą wojnę światową. Uczył nas teorii, praktykę zdobywaliśmy sami.



**Powiedz nam więcej o waszych kontaktach z wojskami Mózgowego [ros. Мозгового - od tłum.]
Próbowaliście przyłączyć się do nich? Jak to było?**

- Staraliśmy się dołączyć do oddziału Mózgowego, jeszcze 22 maja, kiedy Ukraińcy po raz pierwszy zaatakowali Lisiczańsk. Ale wtedy nas, jako batalionu „Młoda Samoobrona”, jeszcze nie było. I odmówiono nam, powołując się na nasz wiek. Mówili, że jesteśmy jeszcze zbyt młodzi. Po tym, już nie podejmowaliśmy prób dołączenia do brygady „Prizrak” [pol. „Widmo” - od tłum.], działaliśmy samodzielnie.

Okazuje się że popolite ruszenie wam nie pomagało?

- Brygada „Prizrak” nawet nie wiedziała o naszym istnieniu. Nie nadawaliśmy naszemu działaniu szerokiego rozgłosu, nie dążyliśmy do tego aby o nas wiedziano. Ukrywaliśmy twarze. Tak więc, powstańcy nie wiedzieli, że istnieją tacy oto chłopcy w Lisiczańsku.

22 maja wojska ukraińskie zaatakowały Lisiczańsk. I w tym czasie „Prizrak”, bronił miasta. Czy również walczyliście w tym dniu?

- Nie, nie mogliśmy dołączyć do szeregów popolitego ruszenia i tego dnia nie braliśmy udziału w działaniach wojennych. Było nas tylko 11 osób.

Zatrzymajmy się dokładniej na tym, w jaki sposób nowi dołączali do waszego batalionu. Dowiadywali się o was przez Internet? Albo być może z plotek?

- Z plotek, i przez znajomych. Staraliśmy się nie rozpowszechniać informacji o naszych działaniach w Internecie. Do batalionu braliśmy tylko sprawdzonych ludzi którzy nie zawiodą.

Wyjaśnij ponownie, w jaki sposób trafiała do was broń i czy w ogóle była dostarczana? Czy wykorzystywaliście ten minimalny arsenał, o którym opowiadałeś na początku?

- Minimalny arsenał. Nikt nie dostarczał nam broni.

Co było później? Opowiedz nam o waszej drugiej walce.

- Nasza druga i ostatnia bitwa miała miejsce w dniu ataku ukraińskich wojsk na Lisiczańsk. Nie znaliśmy sytuacji, nie wiedzieliśmy, że „Prizrak” opuścił miasto. Zostaliśmy w mieście. Potem próbowaliśmy się wycofać i spotkaliśmy się z armią ukraińską. Nie mogliśmy się już wycofać, szły na nas czołgi ukraińskie i przystąpiliśmy do walki. Zginęło wielu chłopców. Zginęła dziewczyna zwana „Ślicznotka” [ros. - «Красотка»], miała 16 lat. Rzuciła się pod czołg z trzema granatami.

**Co skłoniło ją do takiego czynu, jak myślisz?**

- Nie mogę powiedzieć na pewno. Nie wiem. Mogę tylko powiedzieć, że jedyne z rodziny, którego miała - to był jej ojciec. Jej ojciec też walczył w pospolitym ruszeniu i zginął na froncie. Po tym ona dołączyła do naszego batalionu. Nie znałem jej osobiście, wiem tylko, że przyszła do nas na dwa tygodnie przed tamtą walką. Dali jej pseudonim „Ślicznotka”. Była bardzo sympatyczną dziewczyną.

Jak zginęły inne dziewczyny? Dlaczego nie uciekły?

- One nie próbowały uciekać. Wycofywaliśmy się i jednocześnie odstrzeliliśmy się, ale z automatami przeciwko czołgom i transporterom opancerzonym ... nakrywali nas „Gradami” [wyrzutnie pocisków raketowych] i miotaczami min. Niektórzy mieli szczęście, niektórzy - nie.

Czy możesz nam powiedzieć więcej na temat przebiegu bitwy, jak rozwijały się wydarzenia?

- Była ona nierówna. Większość zginęła. Trudno jest mi mówić o tym teraz. Przypominam, i nie mogę. Na moich oczach ginęli koledzy.

A jak udało ci się przeżyć?

- Nie wiem. Zostałem ranny odłamkiem. Nie pamiętam, jak dostałem się do Ałczewska, jechałem motocyklem, który się zepsuł. Potem szliśmy pieszo. A w Ałczewsku nikt o tym nie wiedział, co się stało. To nie jest dla mnie obce miasto, pracowałem tutaj, uczyłem się. Przeszedłem do internatu, gdzie mieszkałem wcześniej.

Nakrywały nas „Grady”. Wiele... Dużo chłopców poległo. Bardzo dużo.

Było nas 58 osób, 9 z nich to dziewczyny, tych, co przeżyli i dotarli do Ałczewska, było niewielu. Broni nie starczało dla wszystkich. Pistolety TT, automaty AK, dwie „Muchy” RPG, karabin snajperski SWD i granaty F1 - przeciwpiechotne. Bitwa odbyła się na posterunku kontrolnym milicji drogowej na wyjeździe z Lisiczańska na terenie Białej Góry. Tam idzie droga w kierunku Stachanowa. Mieliliśmy motocykl z wózkiem bocznym i jeden samochód - „grosz”. A przeciwko nam szło 10 czołgów, z tyłu za nimi BMP [transportery opancerzone piechoty - od. tł.] Ile ich było, nie liczyłem, ale bardzo dużo.

„Grady” stały trochę dalej, samochody - czterdzieści luf [wyrzutni]. Oni widzieli, kto wycofuje się. Że to są podrostki. Ale szli zabijać. Zobaczyli nas i od razu zaczęli bezlitośnie zabijać, nie proponowali, byśmy się poddali. O ile wiem, to był batalion tzw. „Donbas”. Umierając, chłopcy krzyczeli z bólu. Nie utrzymywaliśmy pozycji, staraliśmy się po prostu wycofać, odejść za Mózgowojem. Ale bardzo się spóźniliśmy.

Po tych wydarzeniach, nasz batalion został rozwiązany. Ktoś pojechał do Ługańska, do Doniecka, a część do Rosji. Trzeba było się uczyć. Zostałem w brygadzie „Prizrak”. Mam 16 lat, jestem niepełnoletni, brygada „Prizrak” nie może brać za mnie odpowiedzialności. Dlatego nie biorę udziału w walkach na przedniej linii frontu a zajmuję się pomocą humanitarną. Ci, którzy udali się do Doniecka, nadal uczestniczą w działaniach wojennych. Co prawda, kontakty ze wszystkimi utraciłem.

Ile konkretnie osób pozostało przy życiu?

- 18, łącznie ze mną. W tym cztery dziewczyny.

Czy możesz przypomnieć imiona i pseudonimy poległych towarzyszy, ich czyny?

- Wadim Własienko. Mogę powiedzieć, bohater pośmiertnie. Wystrzelił z granatnika RPG w czołg. Został rozstrzelany przez ukraińską piechotę, dostał kulę z karabinu maszynowego. Jeszcze chłopcy... Był u nas taki fajny chłopak, na imię - Kostia. Poczekaj ... był bardzo odważny. Poszedł przeciwko czołgom i transporterom opancerzonym z automatem i granatem. Dostał kulę w głowę. Nie mieliśmy kamizelek kuloodpornych...

Czy macie naśladowców?

- Tak, słyszałem, siedemnastoletni chłopcy z batalionu „Wostok”, w oddziale „Motorola” walczy siedemnastoletnia dziewczyna, a w Doniecku służy piętnastoletni dowódca kompanii szkolnej, Andriej.

Słyszałem, że chłopców z twego batalionu wzięto do niewoli. Jak to było?

- Od chwili bitwy pod Lisiczańskiem minęły dwa tygodnie. Trzech moich przyjaciół udało się na zwiad. To była grupa dywersyjno-rozpoznawcza, ich zadaniem było zniszczenie składu z bronią. Doszli do składu, wycelowali ... ale nie udało się go zniszczyć. Wzięto ich do niewoli. Trzy godziny później dowiedziałem się, że ich rozstrzelano.

Skąd się o tym dowiedziałeś?

- Zadzwoiła do mnie pewna mieszkanka, starsza kobieta. Poinformowała mnie, że we wsi Małoriazancewo pod Lisichańskiem rozstrzelano trzech szesnastoletnich chłopców.

Nocne koszmary

Trzęsiesz się. Zimno ci czy nerwy?

- Po prostu zadaje Pan pytania, które zmuszają mnie by wspominać bitwę pod Lisiczańskiem. Jak ginęli moi towarzysze, szesnastoletnie dziewczynki i chłopcy. A więc to z nerwów.

Śnią ci się koszmary po nocach?

- Śniły się. Teraz przestały.

Bywają jakieś załamania nerwowe? Depresja? Nie narzekasz? Czy psychologicznie ciężko znieść takie wydarzenia?

- Nie. Z psychiką wszystko w porządku. A depresja tak, była. Po tamtej bitwie. Przez dwa dni nie mogłem spać, jeść, ciągle myślałem o tym, co się stało. Stopniowo to przeszło.

Jeśli jest ci ciężko, możemy zakończyć wywiad w innym dniu.

- Nie. Jak rozpoczęliśmy, to i skończymy.

„Nie mogę nazwać ich mężczyznami ...”

A dlaczego nie wyjechałeś do Rosji, zostałeś i wstąpiłeś w szeregi oddziałów Mózgowego?

- Nie zostawię swojego miasta, swojej ziemi. I będę walczyć do końca. Nie mam zamiaru uciekać do Rosji. Tu się urodziłem, i tu pozostanę na tej ziemi do końca. To mój dom. Bardzo się wstydzę i boli mnie, jak patrzę na tych mężczyzn którzy wyjechali do Rosji jako uchodźcy... Nie mogę ich nazwać mężczyznami.

Jak odnosisz się do polityki Ukrainy, do współczesnej ideologii? Do tego, o czym piszą ukraińskie media?

- Oglądałem wiadomości TSN, telewizyjny kanał 1+1 i prawie sam uwierzyłem iż jestem brutalnym mordercą. Dużo kłamia. Na przykład, piszą że na Referendum byliśmy zmuszani głosować pod lufami automatów. Przecież to kłamstwo. I każdy, kto obserwował Referendum, widział ten ruch... Kolejki... Ludzie szli głosować za niepodległość. Ukraińskie media chcą pokazać siebie z lepszej strony, ale z tego, nic nie wygraają... Nadają kłamstwa...

Opowiedz nam, czym się w ogóle zajmujesz? Czym jesteś sławny, oprócz tego, że jesteś członkiem pospolitego ruszenia?

- Przed wojną zajmowałem się muzyką, taką jak rap i rnb, pisałem piosenki i wykonywałem je, występowałem, koncertowałem, zajmowałem miejsca w konkursach muzycznych i festiwalach, które odbywały się w Ługańsku. Na przykład, „Złota nominacja”. Teraz prawie nie zajmuję się muzyką. Więcej zajmuję się tematyką wojskową.

Poza muzyką, jakie masz zainteresowania, czy masz jakieś hobby?

- Sport, lekkoatletyka. Strzelanie.

A obecnie czym się zajmujesz?

- Jestem w brygadzie „Prizrak” w oddziale humanitarnym. Zajmuję się pracą humanitarną. Uczę się. I nadażam z nauką. Specjalność - „spawacz”.

Ile jeszcze lat nauki ci pozostało?

- Dwa lata razem z obecnym. Potem mogę się uczyć jeszcze dwa lata i uzyskać specjalność „młodszy specjalista”.

A jak sobie wyobrażasz swoją karierę, przyszłą pracę zawodową?

- Na razie nijak. Sytuacja nie pozwala. Nie jest jasne, co będzie dalej.

A jeśli by nie było wojny, w którym mieście chciałbyś żyć i pracować? W jakim zakładzie?

- W swoim rodzinnym mieście Lisiczańsku, w rafinerii, która, nawiasem mówiąc, została ostrzelana przez wojska ukraińskie i teraz nie jest czynna.

Muzyką teraz nie zajmujesz się, może piszesz wiersze? O czym była twoja twórczość i o czym chciałbyś pisać obecnie?

- Tak, zbieram materiały na temat działań zbrojnych, ale tutaj nie mam studia, aby robić nagrania. Pisałem piosenki liryczne, to była liryka, pieśni o życiu, teraz piszę wiersze o Lisiczańsku, o działaniach wojennych. Clipów nie robiłem, jest jeden półclip. Piosenka nazywa się Republika Ługańska. Clip został zmontowany z materiałów video o wydarzeniach które obecnie tu występują. Wykształcenia muzycznego nie mam, ale od dzieciństwa myślałem o życiu, pisałem wiersze. Pierwszą piosenkę nagrałem wieku 14 lat, nazywała się „Przyjaciele”.

O czym będziesz pisał później?

- Dokładnie to samo, o życiu, o miłości.

Czy w Internecie można zapoznać się z twoją twórczością?

- Można, nawet w Yandex lub Google. A mój pseudonim twórczy «Brash Raper».

Nie myślałeś o tym, aby wyjechać do Rosji i zająć się twórczością? Tam byłaby większa możliwość pracować w dobrym studiu.

- Nie chcę. Tutaj jest mój dom, moja Ojczyzna. Studio nagrań - to wszystko nie jest warte mego honoru i honoru mojej Ojczyzny.

Kiedy staniesz się pełnoletni, a wojna jeszcze się nie skończy, pójdiesz na front?

- Oczywiście.

A co ty umiesz, co będziesz robił na pierwszej linii?

- Wiele rzeczy umiem. Ale jestem gotów nawet po prostu kopać okopy. Mogę strzelać, umiem rzucać granaty.

A jak się w szkole uczyłeś?

- Od 1 do 5 klasy byłem prymusem, do 8 klasy byłem tylko „czwórkowym” uczniem, klasę 9 skończyłem „na trójki”. Tak się stało. Prawdopodobnie okres dojrzewania był tego przyczyną. Chciało się wszystko i od razu.

Prawo jazdy masz?

- Nie mam.

Ale prowadzić umiesz?

- Umiem.

Dlaczego właśnie przyszedłeś do Mózgowego?

- Ufam mu. Wiem, że on jest z tych okolic. On miejscowy. Tutaj się urodził. To osobista sympatia. „Nie tacy ludzie, jak u nas”.

Miałeś pragnienie gdzieś pojechać, wyjechać na wakacje?

- Tak, jeździłem do Moskwy na tydzień. Zobaczyć miasto, odpocząć.

I jak miasto?

- Cóż, jak ludzie... Ludzie są różni. Widziałem chłopaka z dziewczyną i ta dziewczyna była podobna do chłopaka... I to był chłopak.

W ogóle, jak zrozumiałem, mieszkańcy Moskwy nie pomagają sobie nawzajem, pomagają tylko jak masz pieniądze. U nas, w Donbasie tego nie ma. Byłem w Rostowie, Woroneżu. Woroneski Zbiornik Wodny jest bardzo piękny. Rostow - miasto pobratymiec, zaprzyjaźnione z Ługańskiem. W Rostowie i Woroneżu ludzie są bardziej prości niż w Moskwie. Trudno to wyjaśnić, w czym się to objawia. Mogę powiedzieć tak: ludzie nie są tacy, jak u nas. Są nie szczyrzy.

Źródło: <http://rusvesna.su/news/1417338837>

Film video: https://www.youtube.com/watch?v=XClb-V_Aufg

Tłumaczył Janusz Sielicki [5.11.2014 r.]

Na portalu „Гражданин-Созидатель”:

<http://www.gr-sozidatel.ru/articles/16-letnij-opolchenec.html>

16-летний ополченец: приговорен и «расстрелян» (30.11.2014)

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/16-letni-powstaniec-z-pospolitego-ruszenia-skazany-rozstrzelany-30-11-2014-2014-12>

LICEALIŚCI Z PAŃSTWOWEGO PODRĘCZNIKA UCZĄ SIĘ O „KONSEKWENCJACH POLSKIEGO ANTYSEMITYZMU”



Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne - spółka Skarbu Państwa [czyli firma podlegająca polskim władzom] wydaje podręcznik w którym jednym z tematów są: „Konsekwencje antysemityzmu w Polsce”, jest on przeznaczony dla liceów. Fragment poświęcony temu zagadnieniu jest opracowany w oparciu o twórczość kontrowersyjnego pisarza Jana Tomasza Grossa oraz słowa Adama Michnika.

W podręczniku do języka polskiego dla III klas liceów, wydawanym przez WSiP możemy znaleźć m.in. biografię Jana T. Grossa, a także refleksje Adama Michnika na temat książki 'Sąsiedzi'. Zarówno wstęp do tematu, jak i tekst redaktora naczelnego *Gazety Wyborczej* wprowadza spory chaos w głowy polskiej młodzieży. Jeżeli chodzi o tekst „Szok Jedwabnego” to choć autor na samym początku podkreśla, że Polacy nie mordowali Żydów ramię w ramię z Niemcami [„Trudno o większy absurd i bardziej fałszywy stereotyp”], to z drugiej strony nieco dalej stwierdza, iż „tradycje antysemickie były w Polsce głęboko zakorzenione”. Jego zdaniem antysemityzm „był spoiwem ideologicznym wielkiego obozu politycznego - Narodowej Demokracji”. O wroga do Żydów postawę Michnik oskarża „nacjonalistyczną prawicę” oraz Kościół katolicki. Dalej stwierdza że „w latach 30-tych Żydzi czuli się i byli w istocie coraz bardziej dyskryminowani wśród jazgotu antysemickich bojówek na wyższych uczelniach, w klimacie getta ławkowego, w atmosferze wezwań do pogromów antyżydowskich”. Dodaje również: „wiem, że gdybym wtedy trafił do Jedwabnego, to zamordowano by mnie jako Żyda”.

Jednak w podsumowaniu Michnik zaznacza że nie można uogólniać i twierdzić, że wszyscy Polacy byli antysemitami. „Wobec tych ludzi, którzy oddali życie za ratowanie Żydów, też czuję się odpowiedzialny, czuję się wobec nich winny ... gdy czytam tak wiele w polskich i obcych gazetach o zbrodniarzach, którzy mordowali Żydów a towarzyszy temu głucho milczenie o tych, którzy Żydów ratowali”.

Za: <http://prawapolityka.pl/2014/12/licealisci-z-panstwowego-podrecznika-ucza-sie-ze-o-konsekwencjach-polskiego-antysemityzmu/>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/licealisci-z-panstwowego-podrecznika-ucza-sie-o-konsekwencjach-polskiego-antysemityzmu-2014-12>

KOLEJNA DZIEWCZYNA ZAGINEŁA !

Znowu w Sopocie zaginęła dziewczyna. W nocy [z 7-me-go na 8-my grudnia 2014], podczas ‘imprezy’, w trakcie ‘bawienia się’. Wyszła w środku nocy z ‘lokalu’ i ślad po niej zaginął [prawdopodobnie się odnalazła: <http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Odnalazla-sie-zaginiona-19-latka-n85894.html>]

Dziewczyna miała (!) 19 lat i tak jak jej rówieśnicy, modelem ‘zabawy’ był dla niej ‘klub’, czyli miejsce, w którym głównie młodzież, pije alkohol i ćpa narkotyki, na drodze do osiągnięcia zamierzonego celu ‘zabawy’, czyli mniej lub bardziej posuniętych uciech seksualnych. ‘Zabawa’, półnagie ciała półdzieci, którym wmówiono że są dorosłe, mogą wszystko [jesteś Bogiem] i że kwintesencją życiowego sukcesu na ich etapie jest tzw. wyluzowanie się. Nikt nie opowiada tym dzieciom o obowiązkach, ideałach, życiu poważnego człowieka, w którym satysfakcją jest spełnianie poważnych zadań, pragnień, a nie kretyńskie i zdegenerowane ‘bawienie się’... To ‘bawienie’ jest w swym sensie prostą degeneracją, bo z ludzi ‘wychowanych’ w Sopocie na tzw. ‘Monciaku’ nie wyrosną już świadomi, godni, dumni i planujący Polacy, a tylko puści seksomaterialiści, u których w życiu następnym etapem będzie *hajtnięcie się* [w wersji optimum], dobry status materialny i wakacje w Egipcie. Statusu moralnego, oraz godności ludzkiej te dzieci nie znają. Biedna dziewczyna - tak dzieje się w ‘uzdrowisku’ Sopot, ale też we wszystkich innych miejscach w Polsce. A po seksedukacji dla małych dzieci jaką wprowadzają rządzący w Polsce, trudno będzie o normalnych młodych ludzi, ale o to „im” właśnie chodzi.

‘Etos’ ‘czeciej erpe’ produkuje upodlonych degeneratów, którzy seksem, narkotykami, pijaństwem i reklamami plazmowych telewizorów, zapełniają swą marną egzystencję. Nie wiedzą de facto o tym, że są Polakami i jak wielka duma jest ich udziałem. W ‘klubach’ nikt im nie powie o ludzkiej godności, a oni w tygodniu, tylko na ten ‘klub’ czekają, tak jak w filmie - ‘Czekając na sobotę’. Polska młodzież została wytresowana do poziomu seksualnych niewolników oglupionych narkotykami i alkoholem. I na pewno nikt mi nie powie, że dzieje się to przypadkiem, z głupoty, ignorancji władz, czy braku wizji. Owszem, jest brak wizji, ale żaden z tego przypadek, to celowa, od bardzo dawna już zaplanowana - robota.

Polak ma być głupim parobkiem, więc pokazują nam w telewizji ‘kabaretowe kluby dwójki’, kręcą jakieś ‘Testosterony’ i inne filmy dla prymitywnych alfonsów... Ostatnio jeszcze emitują do tego ‘Pokłosie’, by przypadkiem Polacy nie skumali że nie są ani narodem sprawców, ani niewolników. W Sopocie kilka lat temu, władze zmieniły układ ulicy Monte Cassino [‘Monciaka’], przebudowując ją tak, iż z małego burdelu uczynili wielki dom publiczny. Nie ma tam już nic poza korytem i domami publicznymi - bo tak tylko nazwać można te ‘kluby’, które znają wszyscy z centrów miast całej Polski. Nikt za to nie jest odpowiedzialny oczywiście i taka jest ich wersja. Za brak wizji, narodowej dumy i za państwo ”chuj, dupa i kamieni kupa” [B. Sienkiewicz - minister spraw wewnętrznych], nikt nie jest odpowiedzialny. Żyjemy przecież w wolnym kraju i demokratycznym państwie prawa, każdy ma prawo robić to, co chce. Jest więc ‘róbta co chceta’, a wcześniej był ‘Rower Błażeja’ i ‘Luz’. Nie ma za to historii w szkołach i nie ma wartościowej edukacji, o wychowaniu nie wspominając. A rodzice tych dzieci, które teraz są narkotyzowane i gwałcone, mordowane po krzakach, również nie rozumieją nic, nie wiedzą jakim bagnem jest to niewolnicze państwo, nie są w stanie zaradzić złu, bo ich także zainfekowała *czecia erpe*. Jest to państwo gdzie priorytetem są alfonsi, dziwki, szmalcownicy i zdrajcy. Jest to państwo które wysłało 3 miliony młodych Polaków - niepoprawnych politycznie, zdrowo myślących dla których w swojej ojczyźnie nie ma pracy i warunków do życia [oczywiście nie dzieci milicjantów i komunistów, ci mają co najmniej posadki w sferze budżetowej...] - na wygnanie do Anglii, a z tych co pozostali czynią prostytutki i złodziejasków - kombinatorów. Odebrali nam duchowość i zabijają przyszłość deprawując młodzież, która nie ma żadnego poczucia dumy ... bynajmniej jej duża część. Za takie coś należy się powróż na gardło i żaden redaktor nie przekona mnie nigdy, iż takich poglądów głosić nie mogę. A jeśli ktokolwiek chce mnie przekonywać, to niech się nad swoim wnętrzem zastanowi zanim będzie za późno. - Prawdzie dawać trzeba bezkompromisowe świadectwo, i bronić Jej, stawać w obronie Dobra i wartości chrześcijańskich - bo żadnych innych nie ma już.

Polska młodzież nie wie, że może we własnym kraju żyć normalnie, godnie, całkiem inaczej aniżeli teraz, niż w tym bagnie, stworzonym przez obrzydliwych wrogów Polski i Boga, zdrajców, degeneratów - robiących

za Polaków. Kim oni są...? Musielibyście prześledzić cały proces ‘prywatyzacji’, ‘transformacji’, całe te ‘25 lat wolności’, by wiedzieć jak działa ten szatański układ, jak planuje z wyprzedzeniem, jak niszczy, kradnie, deprawuje, okłamuje. To’ jest wszędzie, w każdym mieście i miasteczku, wiosce, w każdej sferze życia i naszej świadomości. Od samorządów do najwyższych władz i od policji do szarych eminencji, których nazwisk nikt nie zna ... a ci co znają, popełniają ‘samobójstwa’.

Codziennie, we wszystkich telawizjach trują Polaków reklamami, w których jedynymi punktami odniesienia są seks i pieniądze. Ja tego oglądać nie mogę, udawać w tekstach, że można coś zmienić ‘demokratycznie’, też nie mogę. Mnie nie można już zastraszyć, ani przekupić. Wiem, że za te okrutne winy, za upodlenie całego narodu - ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży - należy się [wołać o pomstę do Nieba!] kara ucięcia łba. Zrobili nam z Polski fabrykę nierządnic i alfonsów, i czynią to w najlepsze nadal. Kolejna dziewczynka może być zgwałcona i zamordowana [obym się mylił!], kolejne miliony dzieciaków są gwałcone i mordowane! Nikt nie uczy ich jak żyć po ludzku...

Za to Owsiak kradnie i namawia do złego, a dzieci komuchów i esbeckich oprawców, robią w telawizji za aktorów i ... gwiazdy, swymi krzywymi ryjami z ekranu szczują do seksu i materializmu!

Jak widać Jarosława Kaczyńskiego nie stać na dramatyczną decyzję o poczynieniu próby podjęcia prawdziwej zmiany... I jeśli dalej będziemy oglądać festiwal próżności i kunktatorstwa... A zmiana i tak wybuchnie, tylko że wymknie się zupełnie spod kontroli.

Mówię to Wam profesorkowie, redaktorkowie w marynarkach i Wam »opozycjo«. Tu się morduje cały naród, i to jest prawdziwy holocaust! Więc Wasze ‘uczone’ bajerki i gadki o ‘prowokacjach’, są tyle samo warte i temu samemu służą, co zegarki Nowaka, 500 tys. nagrody dla jakiegoś cwela i rozmowy w restauracji ‘Sowa i inni cwele’...

Tęcza i tak spłonie. Bunt i tak wyjdzie z ulic. Biura i tak zostaną spalone! Mówię to Wam ja, bezrobotny fryzjer...

Za: <http://ostatniakohorta.wordpress.com/2014/12/07/kolejna-dziewczynka-zginela-holocaust-trwa/#more-2280>

Goły - data publikacji: 7 grudnia 2014

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/kolejna-dziewczynka-zginela-holocaust-trwa-2014-12>

PANIKA SŁUGUSÓW USA

Wicepremier, szef MON Tomasz Siemoniak powiedział, że kwestia publikacji raportu - dotyczącego tortur stosowanych przez CIA nadwątlili zaufanie wobec USA. Poleciał polskim żołnierzom za granicą zachowanie szczególnej ostrożności.

Siemoniak, pytany przez dziennikarzy na poligonie w Drawsku Pomorskim, jeszcze przed publikacją przez Senat USA streszczenia raportu dotyczącego programu przesłuchań CIA - czy może to mieć negatywne skutki dla Polski odpowiedział, że sprawa „jest bulwersująca”. Powiedział, że publikacja nadwątlili zaufanie, jakie do Stanów Zjednoczonych mają sojusznicy i inne państwa na świecie.

Siemoniak przyznał też, że najbardziej obawia się, jak polska opinia publiczna przyjmie tę sprawę. [...]

Rzecznik MON Jacek Sońta poinformował wieczorem [XII-09-2014] PAP, że „minister obrony narodowej polecił dowódcy operacyjnemu wydanie rozkazu dowódcom polskich kontyngentów za granicą, zachowania szczególnej ostrożności i ścisłej współpracy z dowództwami misji w zakresie bezpieczeństwa kontyngentów”.

We wtorek [XII-09-2014] Senat USA opublikował streszczenie swego raportu, w którym to ocenia, że program przesłuchań jaki CIA prowadziła w walce z terroryzmem, był nie tylko niezwykle brutalny, ale też nieskuteczny, a torturowanie wykraczało daleko poza granice prawa. W liczącym 525 stron dokumencie nie padają nazwy państw, które współpracowały z USA, i zgodziły się mieć na swym terytorium tajne ośrodki CIA.

CIA niesłusznie przetrzymywała w swych tajnych ośrodkach co najmniej 26 osób. Program przesłuchań CIA, był „o wiele bardziej brutalny” aniżeli agencja kiedykolwiek powiadomiła polityków o takich przesłuchaniach, bądź opinie publicznej - wynika z raportu Senatu.

#

Raport w sprawie CIA zawiera akt oskarżenia wobec Polski - mówi wiceprezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Adam Bodnar, odnosząc się do fragmentu, iż państwo, o zaczernionej w raporcie nazwie, zgodziło się przyjąć dalszych więźniów CIA po przyjęciu milionów dolarów - o zaczernionej ich liczbie. „Ten kraj to Polska” - dodał Bodnar. Zwrócił uwagę na stronę 74 raportu senackiej komisji ds. wywiadu, gdzie jest podrozdział pt. „Napięcia z państwem [...] odnoszące się do punktu zatrzymań CIA i przyjmowania nowych zatrzymanych”.

Mowa tam o tym, że państwo to, które zgodnie z raportem w grudniu 2002 r. przyjęło dwóch więźniów: Abu Zubajdę i al-Nasziriego - zaproponowało CIA zawarcie pisemnego porozumienia co do roli i odpowiedzialności CIA, którego zawarcia Agencja ta ostatecznie odmówiła.

Według raportu cztery miesiące po tym, jak punkt zatrzymań w tym państwie zaczął przyjmować więźniów CIA, państwo to odmówiło przyjęcia Chalida Szejka Muhammada. Decyzja ta została cofnięta po tym, jak ambasador USA interweniował w imieniu CIA u „politycznego kierownictwa” tego państwa - dodał raport. „W następnym miesiącu CIA dostarczyła [...] miliony dolarów temu państwu” - napisano w raporcie. Według niego po tym fakcie państwo to stało się bardziej elastyczne, jeśli chodzi o przyjmowanie więźniów.

Raport podał też, że potem oficjele tego państwa wyrazili swe „głębokie ubolewanie”, że CIA nie umiało dochować tajemnicy w całej sprawie, i że państwo to - nie zostało uprzedzone, tym bardziej, że już w 2006, prezydent George Bush przyznał, że był taki program CIA.

„Jestem tym zszokowany; za pieniądze złamaliśmy konstytucję” - powiedział Bodnar. Wiąże on te fakty z ujawnieniem w styczniu br. przez amerykańską prasę, że Polska miała dostać od USA 15 mln dolarów w zamian za tajne więzienie CIA na swym terytorium.

„Po tym raporcie prokurator generalny nie musi już czekać na pomoc prawną z USA, bo tę pomoc właśnie otrzymał poprzez ten raport” - dodał Bodnar. „Można wreszcie skierować akt oskarżenia i wniosek do Komisji odpowiedzialności konstytucyjnej” - powiedział.

„Teraz jest jasne, dlaczego Barack Obama dzwonił do Ewy Kopacz” - podkreślił wiceszef HFPC.

Źródło: Polska Agencja Prasowa

Komentarz Redakcji: Powyższe dwie notatki prasowe PAP publikujemy bez żadnych zmian w tekście [wyjąwszy poprawienie ewidentnych błędów w pisowni]. Jakikolwiek komentarz wydaje się zbyteczny. Wylaniający się z nich obraz fanatycznego serwilizmu wobec USA polskiej klasy politycznej która usiłuje być bardziej atlantycka od Pentagonu i Langley i na wyprzódki chronić ich interesy, jest dostatecznie jasny [A.D.].
Za: <http://xportal.pl/?p=17898>

POSTĘPOWY MATRIX NOWEJ TYRANII

„Jak można mówić o ‚nowej tyranii’, skoro nigdy wcześniej człowiek nie cieszył się taką wolnością i tyloma prawami?” Oto pytanie, które mógłby zadać czytelnik nie zaznajomiony z tematem. Klasyczne tyranie, faktycznie, charakteryzowały się tym, że ograniczały wolność i odbierały prawa. A więc ludzie byli świadomi tej uzurpacji ponieważ pozbawieni czegoś, co należało do nich „z natury”, czuli się umniejszeni.

Nowa tyrania o której mówimy, inaczej niż poprzednie, wywyższa człowieka czyniąc z niego obiekt adoracji, dając mu możliwość - włączenia jego prywatnych interesów i pragnień do katalogu wolności i praw, które nie przysługują mu już „z natury”, ale stają się „łaskawymi koncesjami” władzy, która ogłasza je w sposób legalny. W ten sposób człowiek przemienił się w dziecko które rozmyśla czy jego kaprysy zostaną zaspokojone, człowiek naszych czasów jest bardziej niż kiedykolwiek zakładnikiem decyzji władzy które gwarantują mu możliwość korzystania z niemal nieograniczonych wolności i stale powiększającej się listy praw. W klasycznych tyraniach, mimo wszystko poddany miał pociechę wiedząc, że ciemniąc go, władza depreczuje jego naturę. Poddani nowej tyranii nie mają innej pociechy niż ochrona tej samej władzy, która wywyższyła ich jako przedmiot adoracji. W ten sposób staje się on narzędziem w rękach tych, którzy dbają o nich z drobiazgową starannością równą tej, którą mrówki poświęcają mszycom... Dopóki same się nimi nie nakarmią.

W zamian za „łaskawe koncesje” człowiek staje się przedmiotem społecznej inżynierii i akceptuje dominujący - narzucony mu światopogląd. Nazwijmy ten dominujący pogląd „postępowym Matriksem”: mirażem, wielką iluzją, trompel’oeil, który jest w przyjazny sposób akceptowany. Ci którzy ośmielają się kwestionować trompel’oeil, stają się natychmiast celem ataków, rzuca się na nich anatemy, i traktuje się jak bluźnierców, wrogów kultu człowieka. Postępowy Matrix początkowo używany przez lewicę został też przyswojony przez prawicę, która odmówiła udziału w konfrontacji z przeciwnikiem, która - na poziomie pryncypiów - byłaby dynamiczna i ekscytująca. Prawica ograniczyła się do wprowadzenia nieznaczących zmian w pracy wielkiej maszyny, ale nie odważyła się użyć jej kół zębatach. To tak jakby próbować orać nie używając do tego wołów.

Postępowy Matriks stał się pewnego rodzaju mesjanizmem. Ustanowił nowy porządek, wprowadził nienaruszalne zasady kulturalne, przyjął nową antropologię, która - choć obiecuje ostateczne wyzwolenie człowieka - nie niesie ze sobą nic poza przyszłym samobójstwem. Na drodze tego nowego porządku stoi jedynie porządek religijny, który przywraca człowiekowi jego własną naturę i oferuje mu właściwy sposób widzenia świata, który - rozwiewając jego kłamstwa - podważa fundamenty trompel’oeil na którym nowa

tyrania bazuje. Wizja, według której władza czyni wielkie wysiłki w walce o lepsze jutro, a religijny porządek jest jedynym bastionem, który należy zniszczyć przed jej triumfem, jest kompletna.

Szerzący się sekularyzm oskarża Kościół o to, że miesza się on do polityki. Cytuje, dla poparcia swoich tez, ewangeliczny fragment, który jest zazwyczaj używany przez tych, którzy nie czytają Pisma: „Oddajcie Cezarowi to co cesarskie, a Bogu to co boskie”. Ale co należy do Cezara? Rzeczy doczesne, ziemską rzeczywistość ale, naturalnie, nie należą do niego ani zasady moralnego porządku, które początek swój mają w ludzkiej naturze, ani etyczne fundamenty ziemskiego porządku. Nowa tyrania, która ma zamiar poszerzać „wolności” swoich poddanych odmawia Kościołowi wolności w moralnych sądach dotyczących działań doczesnych ponieważ wie, że te sądy zawierałyby radykalną negację mirażu na których opiera się jej istnienie. Władza pragnie faryzejskiego, skorumpowanego Kościoła, który nie będzie chciał przywrócić ludzkości jej prawdziwej natury i zaakceptuje to „misterium nieprawości” jakim jest adoracja człowieka. Ma ona nadzieję, iż Kościół przekształcony w zapowiedzianą przez Apokalipsę „Wielką Nierządnicę ziemskich królów” - upadnie na kolana przed Cezarem.

Dzisiaj na Zachodzie próbuje się doprowadzić do tego wielkiego zderzenia, które nowa tyrania stara się bardzo skutecznie przedstawić jako „ideologiczną walkę”. Ale gdyby tak było naprawdę władza nie bałaby się porażki ponieważ ideologia jest tym polem, na którym mogłaby wykazać swoją wyższość. Aby występować tutaj w pozycji faworyta ustaliła ona „demobijatykę” - „demokratyczną” walkę wszystkich ze wszystkimi, przemieniając ludzi w dzieci bijące się o swoje „wolności” i „prawa”, podobne do budowniczych wieży Babel, walczących pośród zamieszania, aby wznieść wieżę, która sięgnie nieba.

Walka w której musimy wziąć udział nie jest ideologiczna, ale antropologiczna. A zmierza ona do przywrócenia ludziom ich prawdziwej natury, i pozwoli im wyjść ze wspomnianego zamieszania podsycanego przez ideologię aż osiągną cel drogi prowadzącej do pierwotnych zasad. Jeśli to się uda, i jeśli Matriks zostanie zdemontowany, człowiek odkryje że nie musi budować wież, aby osiągnąć niebo, z prostego powodu - ponieważ niebo jest w nim samym, nawet jeśli nowa tyrania próbuje mu je odebrać.

Juan Manuel de Prada [Madryt, marzec 2009]

Za: [Xportal.pl](http://xportal.pl)

Za: <http://www.myslkonserwatywna.pl/spoleczenstwo/juan-manuel-de-prada-postepowy-matrix-nowej-tyranii/>

POŻEGNANIE Z PISEM

Panie Prezesie!

Od ćwierćwiecza swoje sympatie polityczne i głosy wyborcze, lokowałem najpierw w PC a potem w PiS. Lecz ze smutkiem konstatuje, że skutek jest taki sam, jak gdybym w wyborach nie uczestniczył. W wyborach samorządowych 2014 jeszcze oddałem głosy na PiS ale bez wiary że przyczyniam się do czegoś dobrego.

Oczywiście usiłuję dociec przyczyn mej nieskuteczności, odkryć dlaczego tak się dzieje, że nie miałem ani nie mam, nic do powiedzenia w sprawie swego losu.

1. Wybory

Myślę że część problemów Polski, ma swoje źródła w ludziach ale nie tych którzy wybierają [co nam wmawiają beneficjenci wyborów] lecz w wybieranych. Najlepsze intencje głosujących, w wyborczej maszynie, zostają zamienione na władzę ludzi z najniższej półki moralnej.

Wszakże najwyczejniej w świecie, nie da się wybrać najlepszych a nawet dobrych i przede wszystkim nieskazitelnych moralnie, jeśli do wyborów szeroka ława, napierają tłumy, z których tylko nieliczni są tego godni. Umożliwia im to instytucja jednorazowych komitetów wyborczych. Ludzie podejrzanego konduity, członkowie skompromitowanych partii, nieroby i hultaje, zakładają tysiące komitetów wyborczych o atrakcyjnych nazwach, licząc na „pomroczość jasną” wyborców. A może, by tak prawo zgłaszania kandydatów, dać jedynie instytucjom [partiom, organizacjom społecznym, zawodowym, kulturalnym czy religijnym], które funkcjonują w sferze publicznej minimum 5 lat. Jakość nominowanych kandydatów w jakimś stopniu gwarantowana byłaby autorytetem tych instytucji.

Jak tu obywatel ma wybierać, najlepszego z kandydatów, spośród stada amatorów publicznego grosza o których poza nazwiskiem i retuszowanym zdjęciem, nic nie wiadomo. Bo z tego tłumu kandydatów, może jeden lub dwóch, na wybór zasługuje. Kota w worku nawet analfabeta nie chce kupować. Dlatego połowa Polaków ignoruje wybory.

Zgodnie z kalekim kodeksem wyborczym, o tym kto zostanie wybrany, decyduje nie wyborca lecz partyjny establishment, który z różnych powodów, podejmuje w tej materii spektakularnie nietrafne decyzje [zapewne pamięta Pan Prezes różnych Sikorskich, Marcinkiewiczów, Kamińskich, Kaczmarków, Hoffmanów i innych namaszczonech przez władze PiS]. Beneficjenci takiego rozdawnictwa godności, strzegą dobra swego dobroczyńcy [partii] a nie wyborców. A mnie, wyborcy, nie jest obojętne czy mój

przedstawiciel zabiega o moje czy inne dobro. Przy tym spostrzeżeniu, wątpliwy jest cel urządzania farsy wyborów powszechnych - skoro ci, co mają być wybrani już są wybrani przed wyborami. Można by poprzestać na nominacjach partyjnych, tańsze to byłoby i wyborcze przekręty nie byłyby kwestionowane.

2. Opozycja

Utrzymywanie opozycji w naszym systemie „quasi demokracji”, wydaje się być „kwiatkiem do kożucha”. Opozycja w polskim sejmie jest bezsilna i gdyby jej nie było „demokracja” funkcjonowałaby tak samo. W tej sytuacji, skoro nie ma sensu rozmawiać z rządzącymi o problemach dręczących kraj, bo i tak zrobią co zechcą, działalność opozycji przyjmuje postać „walki na haki” i karczemnego przekrzykiwania się.

PiS bez sprzeciwu zaakceptował sprowadzenie na manowce walki politycznej i nawet ma w tej dziedzinie sukcesy. W sytuacji jeśli opozycja nic zmienić nie może, to przynajmniej ma mówić głośno o problemach, ich przyczynach, skutkach i sposobach ich rozwiązania... Pał licho Drzewieckich, Nowaków i innych aferatorów, niech sądzą ich sądy [po przewietrzeniu] a opozycja musi zajmować się naprawą państwa, bo taka jak dziś opozycja jest zbędna i kosztowna.

No, ale jeśli PiS przypadkiem dojdzie do władzy, wygodniej będzie Panu Prezesowi, mieć bezsilną opozycję. Tu też, interesy Polski i PiS, rozmijają się wyraźnie.

Gdyby pańskie ugrupowanie z takim zacięciem, jak zwalczaniem konkurentów politycznych upominało się codziennie i jak najgłośniej o legislacyjną zmianę losu odartych z dóbr i godności Polaków, PiS pewnie rósłby w siłę. Wydaje mi się że za bardzo pana Prezesa nie wzrusza los bezrobotnych ani emigrujących, którzy za 1500 PLN nie mają szans egzystować we własnej Ojczyźnie w której nawet stukrotnie wyższe apanaże niektórych nie są rzadkością.

3. Jaki jest cel istnienia Prawa i Sprawiedliwości

Racja bytu PiS, mimo tylu lat funkcjonowania, dziesiątków deklaracji, pozostaje nadal niezbyt oczywista a raczej nieodgadniona. Pomimo zapewniania o zamiarze przejęcia władzy, licznych lecz odosobnionych ukłonów w stronę Polaków, baza społeczna PiS nie poszerza się i mimo że tzw „twardy” elektorat to tylko ok. 20% wyborców a to co wyżej - to „popieracze sezonowi”.

Trudno zrozumieć taką stagnację, bo wszystko wskazuje że możliwości są, a przyczyny mogą być tylko dwie, albo propozycje składane Polakom przez PiS, są niewystarczająco atrakcyjne, nie wykraczające poza to co proponują inni. Albo też PiS, upodobał sobie rolę, za nic nie odpowiedzialnej, godziwie wynagradzanej i bezkarnie awanturującej się opozycji, pozorującej dążenie do władzy. Takich zbiorowych synekur, to nawet w starożytnym Rzymie nie praktykowano.

Z deklaracji luminarzy PiS, dowiadujemy się że partia słucha Polaków, chociaż wygląda to jednak na „chwyt” z repertuaru sowieckiej propagandy. Być może panowie słuchacie, lecz nie słyszycie a może nie tych, których trzeba, lub też słuchacie tylko siebie. Wydaje się, że PiS jako partia wodzowska, nie potrzebuje wiedzy czego oczekują wyborcy, realizuje bowiem koncepcje pana Prezesa. Wyborcy mogą identyfikować się lub nie a jeśli mają do wyboru zło lub mniejsze zło, to i tak zagłosują na PiS. Widząc to, podziwiam filozoficzną klasę mego przelozonego, ogniomistrza Sz. - szefa naszej baterii, kiedy na stołówce nie smakowała nam ryba mawiał:

„...jedzcie dorsze bo g...o gorsze”.

Jakoś tak składa się że kiedy słupki poparcia PiS, rosną, z trzewi partii rozlega się „strzał w kolano” obniżający te słupki do „bezpiecznego” poziomu, gwarantującego dotychczasową pozycję. A to odkopuje się kontrowersyjnego Kuklińskiego albo modelowego biznesmena RP - Kluskę albo do pożytecznej propozycji, podpięty zostaje „bezpiecznik”. Przyklejanie do propozycji zmiany rządu lub Sikorskiego, kandydatów PiS, których poparcie przez resztę opozycji jest wykluczone. To są bezpieczniki.

Jeśli partia polityczna nie chce rządzić, to jaki jest rzeczywisty cel i sens jej istnienia? Podejrzliwość [efekt dominacji kłamstwa nad prawdą w naszym życiu publicznym] podpowiada mi, że głównym zadaniem PiS nie jest zabieganie o dobro Polski i Polaków lecz przechwytywania sympatii narodowych - izolując je od Ruchu Narodowego. To pasuje mi do michnikowej koncepcji „zamknięcia Gina polskiego nacjonalizmu w butelce”. Tymczasem nawet podejrzenie o dywersyjny charakter PiS, jest wystarczającym powodem do zachowania dystansu do niego. Dystansowanie się PiS od Marszu Niepodległości w tym kontekście jest symptomatyczne, a nacjonalizm, to tylko narzędzie, jest z nim tak jak np. siekiera, którą można narąbać drzewa albo rozpołować komuś głowę. Wszystko zależy od człowieka który tym narzędziem włada. A z demokracją jak jest? Tak samo.

4. Polityka zagraniczna

Na wstępie chcę zaznaczyć iż nie pasuje do mnie żadna „łatka”, jaką przykleja się wszystkim którzy inaczej widzą interes Polski, bowiem nie jestem ani nie byłem i nie będę agentem jakiegokolwiek GRU ani CIA czy SB, ani innych tego typu instytucji, ani też pociotkiem Putina.

W polityce zagranicznej w Pańskim wydaniu po odbiciu się od sowieckiej ściany z prędkością pendolino, mkniemy w stronę USA. Przez lata całe władze Polski nie potrafili wypracować sensownego systemu bezpieczeństwa kraju, uwzględniającego Polski interes narodowy, miotając się między wiernopoddaństwem albo wrogością, wobec podmiotów zewnętrznych.

PiS niestety szuka przyjaciół daleko a wrogów usiłuje wyczarować blisko. Ale taka strategia zawsze kończy się identycznie, jak to opisał Krasicki: „wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły”, bo przyjaciół w polityce próżno szukać. A sojusznicy? Sojusznicy zawsze będą traktować nas jako instrument do osiągnięcia swych a nie naszych celów. Dziś sojusznicy, jutro mogą sprzymierzyć się z naszymi wrogami a wówczas znów biada nam. Nawet sumienie by im nie drgnęło, gdyby przehandlowali nas jak jałówkę na targu [pamiętamy Jałtę].

Polityka historyczna, a rozumiana jako kontynuacja przeszłych wojen, polegająca na dążeniu do odwetu, cofa nas cywilizacyjnie o pół wieku. A my musimy jakoś egzystować tu, teraz i w warunkach, które podyktowała nam historia. Przeszłe wojny i ewidentne krzywdy historyczne ze strony państw ościennych, nie mogą być podstawą, do polityki dzisiejszej lecz wezwaniem do podwyższonej czujności i dbałości o najmniejszy szczegół interesu polskiego w stosunkach z tymi, „którzy najwięcej ołowiu nam za skórę zalali”.

Swoje stanowisko w sprawach zagranicznych buduje Pan Prezes na założeniu iż największym zagrożeniem dla Polski są możliwości militarne Rosji oraz na gwarancjach naszego bezpieczeństwa przez zachodnich sojuszników.

Ale przecenianie jednego i drugiego założenia, trąci naiwnością. Gdyby Rosja dążyła do osiągnięcia swych celów drogą otwartej konfrontacji militarnej, to dziś Putin przyjmowałby defiladę w Kijowie a za miesiąc NATO, wydałoby oświadczenie ostro potępiające ten fakt.

Przerażeniem może też napawać wojowniczość przedstawicieli PiS, wyskakujących „przed szereg” i ujadających w imieniu „pana”, jako jamniki polityki. Stan naszego zdewastowanego gospodarczo, kulturowo i militarnie kraju - wymaga od swych przedstawicieli cichutkiego „ujadania” i to z czwartego szeregu a szczególnie jak najcichszego na tych, którzy „trzymają nas za gardło”. Pani Merkel nakłada sankcje na Putina a płacimy my, bo za głośno podlizywaliśmy się sojusznikom. Fobie Panie Prezesie są najgłupszym argumentem w polityce.

Jednak zagrożenie naszej suwerenności to nie tylko rosyjskie czołgi, bo nie mniejsze a może nawet większe, realizuje się postaci niemilitarnej i to z przeciwnego kierunku. Naród polski jest w znacznym stopniu zniewolony przez obce banki i zadłużony - niezależnie od tego kto kim jest - jest niewolnikiem.

Co do pomysłu instalowania w Polsce wojsk USA, jest to działanie pozorne, które w żaden sposób nie wzmacnia naszych możliwości obronnych a tylko przysporzy czarnoskórych małych Polaków. Jeśli sami nie potrafimy się obronić, nie obroni nas żaden sojusznik [co ćwiczyliśmy już w naszej historii]. Amerykanie już nie jeden batalion poświęcili dla wyższych celów. Skracając wywód - gdyby tak w każdej gminie zainstalować amerykański obiekt wojskowy, to co? Byłoby bezpieczniej? A „figa z makiem”, każda gmina w razie „draki”, byłaby obiektem uderzeń. Drażnienie kota, dla myszy, a najczęściej kończy się niefortunnie.

Dla zwiększenia bezpieczeństwa Polski poza rozbudową potencjału militarnego, wystarczy zaprzestać ingerowania w wewnętrzne sprawy Rosji i demokratyzowania jej z zewnątrz, idąc tropami przetartymi przez Lenina. Nie ma dla nas znaczenia, czy Rosja jest demokratyczna czy nie, bo ma się to nijak do naszego bezpieczeństwa i narażanie Polski w interesie lobby zbrojeniowego jest zwykłą zdradą stanu.

Putin będący obiektem międzynarodowego linczu tylko dlatego, że w odróżnieniu od RP, nie pozwala „mieszać w Rosji” zagranicznej gawiedzi. Nie chcę widzieć Putina w Polsce ale marzy mi się polski mąż stanu, który będzie troszczył się o Polskę tak jak Putin o Rosję. Bo kłopoty Rzeczypospolitej, zaczęły się rozbiorami sprokurowanymi przez podmioty wewnętrzne finansowane z zagranicy w sposób niekontrolowany. A dziś w III RP to „normalka”, za obce pieniądze jak grzyby po deszczu wyrastają narzędzia realizacji obcych interesów kosztem Polski.

5. Ukraina

Co do Ukrainy pozwolę sobie zauważyć, że Ukraińcy nie są jednolitym narodem, przez lata rusyfikowanym, nie mają szans na prawdziwą „samostijność” ani egzystowania bez pomocy z zewnątrz. Jak widać, pomoc „zachodu” dla Ukrainy, jest symboliczna tylko podjudzanie do konfliktu z sąsiadem z którym jednak koniec końców, Ukraina musiała współegzystować ma wymiar monstrualny. Ukraińcy sądzą że chodzi tu o nich a świat wie, że chodzi o dokopanie Rosji. Dobrze byłoby gdyby Ukraina zachowała swą państwowość i dystans [a najlepiej wrogość] wobec Rosji. Należy ten kierunek wspierać ale tak dyskretnie na ile to możliwe nie wywołując kolejnej wojny polsko-bolszewickiej.

Jaka nam bardziej potrzebna Ukraina, „niepodzielna” czy okrojona? Ukraina, która straciła na rzecz Rosji 1/3 swego terytorium - nie może żywić ku Rosji uczuć braterskich, natomiast Ukraina niepodzielna na

lata całe, będzie uzbrojonym zapalnikiem konfliktu militarnego, zagrażającego w pierwszej kolejności nam. Polacy doświadczeni srodze krwawą historią, nie pragną kolejnych wojen, chociaż musimy dbać o swoją własną obronność ale nie ulegając hysterii rozhuśtywanej przez kandydatów na „Napoleonów XXI wieku”. O Ukrainę bić się warto ale z takim zaangażowaniem by nie uszczknąć najmniejszej cząsteczki polskiego interesu państwowego.

Zasłanianie się „prawem międzynarodowym to tylko pseudoargument. Istotą prawa międzynarodowego jest dyktatura najsilniejszych, zabezpieczających swoje interesy. Zgodna z tym prawem, interpretacja wydarzeń jest uznaniowa. Referendum w Kosowie było zgodne z prawem ale w Donbasie - nie. Jak Kurdowie walczą z Turkami to są terrorystami ale jak przeciw Syrii, to są bojownicy.

6. Prawo i Sprawiedliwość a „demokracja” III RP.

Prawo i Sprawiedliwość doskonale funkcjonuje w systemie ustrojowym „okrągłostołowej” III RP, nie podnosząc nawet werbalnie najistotniejszego na dziś problemu, pozbawienia wpływu obywateli na własne państwo. Oznacza to akceptację, demokracji fasadowej, przydającej władzy cechy totalitarne, gwarantowane nieusuwalnością. Konserwowanie tego systemu, sprawia, że „za rogiem” czai się następny Tusk, który może przekroczyć tą cienką linię, między demokracją pozorną a dyktaturą. A jaki to ma skutek dla państwa polskiego - dosadnie opisał go Sienkiewicz w knajpie.

Jak Pan Prezes widzi, katalog rozbieżności między mną a PiS, jest pokaźnych rozmiarów i w związku z tym, muszę dokonać dyslokacji swoich sympatii politycznych, co w warunkach III RP nie jest takie proste nie dostrzegając na politycznym firmamencie wyraziciela moich poglądów.

Lewica i „palikociarnia”, ze względu na zwierzęcy antykatolicyzm, przywiązanie do perwersji i paranoiczny internacjonalizm, usiłujące zbudować Polskę bez Polaków i katolików - nie wchodzi w rachubę. PO i PSL jako wyzute z moralności - nie są godne mojej sympatii. O PiS [i przystawkach] już napisałem.

Pozostaje już tylko Ruch Narodowy choć on jakoś niemrawo sobie poczyna na platformie politycznej RP i nie ma gwarancji że zrobi właściwy użytek z mojego głosu wyborczego. Chyba jednak w dniach wyborów, pozostaną w domu.

PS. Jak pokazały ostatnie wybory samorządowe, „zielone ludziki” wygrywają, bo swoje struktury mają nie tylko w Warszawie i nie zajmują się „wycinaniem” konkurencji. Tu nic nie pomoże powtórka wyborów, znów wyniki zostaną zafałszowane. Zmienić to tylko może wyrzucenie do kosza dotychczasowego systemu wyborczego.

Cezary Rozwadowski [25.11.2014]

ROMAN DMOWSKI – CZĘŚĆ II (ostatnia)

„MYŚLI NOWOCZESNEGO POLAKA”

Proces ten w pewnej mierze odbywał się w zaborze pruskim od dawna. Od dawna już, niezależnie od stosunku politycznego między Niemcami a Polakami, ekonomiczne życie w tejsze dzielnicy przedstawiało większe trudności skutkiem udziału we współzawodnictwie żywiołu niemieckiego, posiadającego wyższą kulturę techniczną, lepszą organizację i większą przedsiębiorczość. W ostatnich czasach, gdy względy narodowo-polityczne zaczęły regulować wszelkie stosunki, a gdy dążenie do bezwzględnej eksterminacji Polaków wystąpiło silnie i w dziedzinie ekonomicznej, gdy na przechodzenie ziemi z rąk do rąk zaczęły wpływać potężne instytucje rządowe, dążące przy pomocy setek milionów marek, do wywłaszczenia Polaków, gdy do stosunków handlowych i kredytowych wniesiono zasadę narodowego i politycznego bojkotu, gdy powstał szeroko rozgałęziony związek Niemców, mający między innymi za zadanie niszczyć ekonomicznie ludzi za to, że są Polakami - stosunki zmieniły się z szybkością rewolucyjną.

Jeden z najbierniejszych, najbardziej miłujących spokój narodów znalazł się w takich warunkach wyteżonej nieustającej ani na chwilę walki, jakich przykładowo nigdzie indziej w chwili obecnej znaleźć nie można. Skutkiem tego proces odrzucania lub wycofywania na tyły jednostek niezdolnych do walki, a wysuwania na front dobrych bojowników zaczął się posuwać z niesłychaną szybkością.

Polacy z innych dzielnic, spotykając się z Poznańczykami, przykro bywają nieraz dotknięci ich poglądami na życie, ich odmiennymi wprost zasadami etycznymi, razi ich suchy realizm, twardość i nawet w pewnej mierze nielitościwość w pojmowaniu spraw życia. Tłumaczą to sobie zazwyczaj krótko, uważając wszystko za skutek zniemczenia, gdy tymczasem obok pewnego, znacznego, co prawda, wpływu kultury niemieckiej działała tu o wiele silniej zmiana typu życia, konieczność przystosowania się do warunków nieustannej walki.

Ta przeróbka charakteru polskiego w pruskiej dzielnicy jest dopiero w pierwszej połowie swej drogi. Wśród żywiołów, dotychczas przewodzących społeczeństwu, bardzo mało znalazło się materiału czynnego, zdolnego ostać się, wykazać niezbędną energię i zdolność do walki. Ten materiał wydobywa się szybko z

warstw świeżych, pozostających dotychczas na tylnym planie, nie korzystających wiele z dóbr duchowych narodu, ale i nie wyjałowionych kulturą narodowej bierności.

Skutkiem tego nowy czynny typ Polaka w zaborze pruskim tym surowiej się przedstawia, i tym mniej jest zrozumiały dla szlacheckiej inteligencji innych dzielnic, tym więcej razi ją niezdolnością do idealizowania sprawy narodowej, i co mu nie przeszkadza przewyższać jej wyrobieniem obywatelskim, warunki bowiem życia zmusiły go do traktowania nawet spraw codziennych z punktu widzenia narodowego, a potrzeba łączenia się w walce przeciw idącemu ławą wrogowi wyrobiła silne poczucie narodowej solidarności. Ci szermierze w walce narodowej są żołnierzami bez odpowiednich przywódców - nie zdołali ich jeszcze wytworzyć, a dotychczasowe przewodnie sfery zbyt są przesiąknięte tradycyjnym duchem bierności.

Dlatego to spośród tego czynnego społeczeństwa, dla którego walka stała się już żywiołem, które to znakomicie w jej zgiełku żyje, odzywają się tak często głosy tęsknoty za spokojem, dlatego tak niedawno mieliśmy próby łagodzenia Prusaków uległością których echa jeszcze dziś się odzywają, dlatego słyszymy stamtąd tak liczne westchnienia w kierunku Moskali, którzy w swoim zaborze nie pozwalają nam wprawdzie żyć, ale jeszcze nie są w stanie czynić silnych zamachów na naszą vegetację i tolerują ją, zwłaszcza jeżeli im się okupić pieniędzmi, zaparciem się godności osobistej, abnegacją polityczną lub narodowymi ustępstwami.

Prusacy, chcąc nas wytepić doszczętnie, wyświadczyli nam usługę dziejowej doniosłości, mianowicie wytworzyli w swym zaborze odpowiednie warunki przyspieszonego przekształcania nas na społeczeństwo czynne, pełne energii bojowej, zdolne do zdobywania sobie bytu w najcięższych nawet warunkach. Zmusili oni i zmuszają coraz bardziej zachodni odłam naszego narodu do wydobywania z siebie tych zdolności, tych sił, które są potrzebne do istnienia nie tylko dzisiaj, ale które jedynie umożliwiają nam w przyszłości zdobycie samoistnego bytu politycznego i utrzymanie żywotnego, silnego państwa polskiego.

Gdy się patrzy na swój naród nie z punktu widzenia jego marzeń o spokojnej vegetacji w chwili obecnej, pod panowaniem trzech rządów obcych, ale z myślą o zdobyciu w przyszłości pełnego życia narodowego w niepodległym państwie polskim, wtedy nie wpada się w rozpacz wobec konieczności walki, wobec bankructwa wszelkich prób przejednania wroga czy to w Prusiech, czy w Rosji, ale przeciwnie, patrzy się na tę walkę w znacznej mierze jako na dobroczynny ogień, poprzez który musi przejść nasz miękki, „kobięcy” naród, ażeby się zahartować, wydobyć z siebie męskie cnoty, energię czynu, wytrwałość walki - te zasadnicze właściwości, bez których nie tylko nie będziemy mogli zdobyć sobie własnego państwa, ale i utrzymać je, gdyby nam je dano.

Położenie społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim jest całkiem przeciwne. Tu wróg nie posiada w kraju siły liczebnej, kulturalnej, ekonomicznej Niemców i przy największych po temu chęciach nie może skutecznie podkopywać elementarnych podstaw bytu ludności polskiej. To ułatwia społeczeństwu trwanie w tradycyjnej bierności, którą w dziedzinie stosunków politycznych podniesiono nawet do zasady. Najpopularniejsza w tym społeczeństwie polityka jest: znosić cierpliwie zamachy rządu na narodowość, religię, swobodę myślenia i działania nawet w dziedzinie zupełnie prywatnej, nie dopominać się swego nawet tam, gdzie się można oprzeć o ustawę, nie reagować na gwałty, siedzieć spokojnie, by swym postępowaniem rządu nie drażnić, nie dawać mu powodu do nowych ataków ucisku.

Pomimo że najoczywistsze fakty dowodzą, iż takie zachowanie się najlepiej zachęca rząd do przyspieszenia tempa akcji rusyfikacyjnej, pogląd ten trzyma się uparcie wśród masy społeczeństwa, bo ta nie wyciąga dla siebie wskazówek z wolnego sądu, opartego na doświadczeniu, ale myśli i czyni przede wszystkim to, co jej biernemu charakterowi najlepiej dogadza. Człowieka leniwego żadna perswazja nie zmusi do pracy; społeczeństwa biernego żadne argumenty nie wprowadzą na drogę czynu; tamten zawinie rękawy dopiero wtedy, gdy mu głód w oczy zaświeci, to zdobywa się na czyn, szereguje do walki, gdy mu zabronią mówić i modlić się po polsku, gdy mu zechcą chleb od ust odjąć, jak to usiłują Prusacy zrobić w swoim zaborze.

Nie trzeba dowodzić, jak z wyłuszczonego wyżej stanowiska, z punktu widzenia pedagogii narodowej przedstawia się takie postępowanie polityczne. Przez nie, społeczeństwo utrwała się w starych wadach, nie wychodzi ze stanu bierności, pozostaje niezdolnym do zdobycia sobie lepszego bytu. Co więcej, nie dając pola działania naturom energiczniejszym naraża się ono na to, że w chwili większego ich nagromadzenia w młodszej części społeczeństwa, nastąpi wyładowanie tej energii bez planu, w pierwszym lepszym kierunku, bez obliczenia następstw. Z tego punktu widzenia prowadzona w ostatnich latach, chociaż postępująca powoli, w zaborze rosyjskim organizacja czynnej polityki narodowej i systematycznej walki z rządem ma potrójną doniosłość: z jednej strony utrudnia ona akcję rządową, powstrzymuje postępy rusyfikacji i demoralizacji politycznej, zmusza nawet rząd do cofania się na różnych punktach, na których zaszedł za daleko w swoim kierunku; z drugiej - dając odpowiednie, przez rozum polityczny wskazane pole działania jednostkom energiczniejszym, chroni kraj od żywiołowych, bezplanowych wybuchów narodowej energii, mogących przynieść największe klęski; i wreszcie, co może najważniejsze, wychowuje ona powoli

społeczeństwo, wyciąga je z bagna bierności, zaprawia stopniowo do czynu, przerabia - co prawda, bardzo powoli - jego charakter w tym kierunku, który mu jedynie może dać lepszą przyszłość.

Nie ma ofiar, którymi by nie było warto okupić tej ostatniej korzyści. Narodowe niebezpieczeństwo otwartej systematycznej walki z rządem w zaborze rosyjskim widzi tylko tchórzliwa bierność: jeżeli mniejszy, słabszy ekonomicznie i wobec silniejszego wroga postawiony odłam naszego narodu w zaborze pruskim w ogniu walki hartuje się, zdobywa siłę charakteru a nawet liczebnie i materialnie się wzmacnia, to tym bardziej spodziewać się tego można w zaborze rosyjskim, gdzie społeczeństwo posiada o wiele większy zapas sił fizycznych i materialnych.

Gdy w zaborze pruskim stosunki polityczne przeobraziły w krótkim czasie życie miejscowego społeczeństwa polskiego, zmuszając je do wytężonej walki na wszystkich polach, to w Królestwie stosunki te dotychczas nie zdołały wycisnąć tak silnego piętna na sposobie życia społeczeństwa, ażeby to aż miało się odbić na charakterze narodowym, wywołując w nim głębsze zmiany. Co najwyżej można tu mówić o wpływie na usposobienie, na humor, wreszcie na zdrowie duchowe społeczeństwa które pod wpływem ucisku politycznego zatraciło spokój, równowagę, zdolność do stałego zadowolenia w życiu, odznacza się zdenerwowaniem, bojaźliwością, przygnębieniem.

Natomiast ogromny tu wpływ na życie wywarły stosunki ekonomiczne. Zniesienie pańszczyzny i ściślejsze uzależnienie rolnictwa naszego od rynków światowych, a z drugiej zaś strony polityka ekonomiczna rządu rosyjskiego, świadomie dążąca do zrujnowania szlachty polskiej, wyrzuciły tysiące rodzin szlacheckich z ziemi na bruk miejski, zmuszając niezaradnych, i niezdolnych do samoistnego poruszania się na nowym gruncie ich przedstawicieli, do szukania chleba na drodze wymagającej większego niż dotychczas wysiłku. Jednocześnie pomyślne warunki rozwoju przemysłu miejscowego, mającego otwarte rynki wschodnie i coraz ważniejsze stanowisko handlowe Warszawy, dążącej do stania się pierwszorzędnym ogniskiem handlu międzynarodowego otworzyły szerokie pole do zdobywania majątku drogą inicjatywy, przedsiębiorczości i energii osobistej.

Wytworzyło to na dłuższy czas nienormalne, dziwne położenie - z jednej strony otwarte pole do zdobywania nie tylko chleba, ale i majątku dla jednostek czynnych, i z drugiej - legion ludzi potrzebujących chleba, zmuszonych skutkiem degradacji społecznej do maksymalnego obniżenia swych potrzeb, ale ludzi biernych, zdolnych od biedy chodzić w zaprzęgu, jeść ze żłobu, ale niezdolnych sięgnąć dalej, wyszukać leżącego częstokroć niedaleko pola działania, stworzyć sobie samemu sposobów życia i źródeł zarobku.

W tych warunkach nowe formy wytwórczości krajowej zaczęły tworzyć żywioły obce - wolne od tradycyjnej bierności polskiej, przede wszystkim Niemcy i Żydzi, a zdeklasowana inteligencja szlachecka korzystała tylko z tego, że tamci dla niej tworzą gotowe posady. Żywioł polski wziął bardzo skromny, zrazu nieznaczny udział w tej samoistnej, twórczej działalności ekonomicznej, udział ten wszakże powiększał się coraz bardziej, a dzisiaj już rośnie szybko, z jednej strony skutkiem wybijania się nowych jednostek z warstw niższych z drugiej, skutkiem stopniowego przerabiania się byłej szlachty, dostarczającej coraz więcej ludzi, zdolnych wdrzeć się na nowe pole działania.

Przemiana tedy stosunków ekonomicznych w Królestwie już się do pewnego stopnia odbiła na charakterze społeczeństwa. Pod jej wpływem już się wytwarza tam nowy typ Polaka - typ czynny, przedsiębiorczy, w zakresie ekonomicznym zdobywca. Pod względem politycznym nie przedstawia on przeważnie żadnej wartości, bo, wyciągnięty na widownię przez warunki, nie mające nic bezpośrednio wspólnego z polityką, pozostał ślepy na sprawy w jej zakres wchodzące, a zresztą, jako początkujący w walce ekonomicznej, zbyt zaprzątnięty jest myślą o niej, ta myśl zbyt opanowuje całą jego świadomość, zresztą zbyt jest materialistyczny, żeby być zdolnym do poświęceń, których polityka w tej dzielnicy wymaga.

Z czasem, gdy się ten typ utrwali, gdy się wyrobi i wewnątrz zharmonizuje, i gdy uzyska przewagę w życiu duchowym społeczeństwa, sięgnie on niewątpliwie w dziedzinę polityczną i przeniesie w nią swój sposób myślenia i postępowania. Wtedy społeczeństwo zrozumie, że naród tak jak jednostka sam przede wszystkim swą przyszłość urabia, że to tylko ma co własną pracą i walką zdobywa, że zginie, jeżeli będzie biernie czekał „sprawiedliwości” lub też uległością i ustępstwami starał się na nią zasłużyć.

Dziś jeszcze przeważający wpływ na opinię polityczną, a stąd i na polityczne zachowanie się społeczeństwa, mają te sfery, które i w życiu prywatnym przechowują tradycję narodowej bierności, sfery ziemiańskie, inteligencja zawodów wolnych, żyjąca częstokroć nawet bardzo pracowicie, ale idąca w zarabianiu na chleb utartymi kolejami, bez potrzeby wysiłku moralnego, przedsiębiorczości, inicjatywy, nie zmuszona do walki z silnym współzawodnictwem. Nic dziwnego, że te sfery i w polityce zajmują stanowisko bierne, że tylko jednostki wyjątkowe spośród nich, zdolne do szczególnych poświęceń, kosztem, przeważnie nadmiernego wysiłku nerwowego organizują walkę przeciw rządowi, a też usiłują ogół społeczeństwa do niej pociągnąć.

Te same zmiany, które utrudniły ogromnie położenie szlachty, i wiele rodzin szlacheckich - wyrzuciły z ziemi na bruk miejski, w życiu chłopu - wywołały innego rodzaju rewolucję. Zrobiły go one samodzielnym gospodarzem, mogącym dorabiać się i tracić to, co ma, w zależności od warunków zewnętrznych, a przede wszystkim od przymiotów osobistych. Pod wpływem tych zmian wśród ludu zaczęły się wybijać jednostki dzielniejsze, bystrzejsze umysłowo, pracowitsze, i bardziej przedsiębiorcze.

W chwili dzisiejszej typ chłopu polskiego, jeżeli nie w masie ogólnej, to przynajmniej w jednostkach, wybijających się na wierzch, szybko się przerabia - traci stopniowo przysłowiową ociężałość, nieruchawość, a natomiast zadziwia częstokroć swą ruchliwością, przedsiębiorczością i giętkością umysłową, pozwalającą mu nadzwyczaj szybko przystosowywać się do wszelkich zmian w życiu. Jeżeli słusznym jest stwierdzenie, że dzisiejsze społeczeństwo polskie z biernego przekształca się na czynne to przemiana ta najszybciej na pewno odbywa się wśród ludu wiejskiego we wszystkich dzielnicach kraju - skutkiem tego, że w jego życiu przez zniesienie pańszczyzny nastąpił większy przewrót niż w innych warstwach, a przemianę tę często przyspiesza wychodźstwo za zarobkiem do obcych krajów, gdzie chłop nasz przechodzi zwykle bardzo szybko szkołę współczesnego życia.

Ważnym przejawem wydobywania się pierwiastków czynnych ze społeczeństwa jest w Królestwie ruch ekonomiczny, wypowiadający walkę Żydom w drobnym handlu. Bez względu na to czy występuje on tylko w postaci dodatniej w organizacji samoistnego handlu chrześcijańskiego, czy towarzyszy mu cały aparat zawodowego niejako antysemityzmu, grającego na niższych instynktach mas ... widzieć w nim należy przede wszystkim obudzenie się w społeczeństwie zdrowej potrzeby opanowania przez swojski żywioł jednej z ważniejszych funkcji społecznych, a z drugiej zaś, mnożenie się w naszej warstwie średniej jednostek czynnych, usiłujących zdobyć opanowane przez żywioł obcy pola zarobkowe.

Zarówno tedy wśród ludu i warstwy średniej w Królestwie, jak wśród klas oświeconych, pod wpływem przemian społecznych, i nowych warunków życia ekonomicznego, niezależnie od systemu politycznego rządu rosyjskiego, odbywa się głęboka przemiana moralna, wyciągająca na widownię nowy typ polski uposażony bardziej od dawniejszego w instynkt samozachowawczy, w zdolność do walki o byt, typ zdolny do czynu i czujący potrzebę czynu. Gdy typ ten się pomnoży, i gdy zapanuje w życiu i uspołeczni się, gdy swoje właściwości kształcone dziś na innych polach, ujawni i w polityce, wtedy społeczeństwo zacznie samo urabiać swą polityczną przyszłość.

<http://www.nonpossumus.pl>

Za: <http://marucha.wordpress.com/2014/06/29/roman-dmowski-mysli-nowoczesnego-polaka/>

ŻNIWIARZE STRACHU

Płacenie podatków nie ma absolutnie nic wspólnego z finansowaniem „rządu”!

Podobnie nie ma też absolutnie nic wspólnego z finansowaniem przestępców, jacy kierują rządami. Tak się sprawy mają - czy w to uwierzysz czytelniku, czy nie - ponieważ, te mechanizmy działają w zupełnie inny sposób. Zadaj sobie jedno proste pytanie, po co im twoje finansowanie **jeśli to ONI TWORZĄ pieniądze z niczego, po prostu je drukują, kontrolują rynki i są właścicielami banków?** I po co im twoje podatki, jeśli te pacholki mają drukarki do wytwarzania pieniędzy. Przemysł to uczciwie przed sobą samym - mają w rękę cały świat, są jego właścicielami. Oni w ogóle nie potrzebują twoich pieniędzy [podatków], a już najmniej z powodów, jakie wtłaczają nam do głowy, a my nadal jesteśmy skłonni w nie wierzyć. Zarówno ci którzy śpią, jak również ci którzy się przebudzili, stale dają się nabierać na iluzję że pobieranie podatków jest konieczne, bo trzeba tymi podatkami zapłacić za wojny, system propagandy, itp. A to całkowita iluzja. Jest to zwyczajna, i swej istocie prosta, zagrywka obłudy królów oszustwa. Oni wykreowali sztuczną potrzebę, społeczny nałóg posiadania pieniędzy. Ale to ONI je drukują, biorą je po prostu z powietrza. I analogicznie, brakuje ich tobie, czy innym, bo ONI ich nie dają tobie czy innym. To brutalnie oczywiste, choć dla wielu nie do pojęcia.

Prawdziwe powody, dlaczego nas opodatkowują są zasadniczo dwa:

1. Aby dać złudzenie, że rząd potrzebuje kapitału na finansowanie wszystkich rodzajów swojej działalności. Te sztuczki są kierowane wobec nas wszystkich, a przede wszystkim na ludzi przedsiębiorczych, firmy, wyborców, i tych wszystkich, którzy są w transie mechanizmów tego kryminalnego matriksu. Ale złudzenie powyższe dotyczy też większości z nas, którzy zdajemy sobie sprawę z istnienia ich planu. My również wpadamy w tę pułapkę. Mówimy: „Nie płac podatków, bo to tylko finansuje wojny i pomaga w realizacji ich planu”.

Lecz nic nie może być dalsze od prawdy. W rzeczywistości nawet jeden grosz nie idzie na finansowanie wojen. To tylko iluzja, a co ważniejsze - to sprawia że iluzja trwa i oszukuje większość z nas.

[Podam ciekawy przykład: „Kiedy premierem w Polsce był Jarosław Kaczyński, pamiętam, w pewnym momencie wyjechał sobie z roboczą wizytą do Stanów Zjednoczonych [jak podawały media], po powrocie do kraju, natychmiast ogłosił iż Polska Armia weźmie udział w wojnie w Afganistanie jako koalicjant USA. Udział ten kosztował, jak podały media około 300 milionów. Czy nie jest zastanawiające to, z jaką szybkością tenże premier podjął taką kosztowną decyzję, i to w sytuacji, gdzie brakowało pieniędzy na służbę zdrowia, na szkolnictwo, na rolnictwo i wiele innych instytucji... Teraz pytanie - skąd Jarosław Kaczyński wziął w chwili kryzysu w Polsce tak potężną sumę - 300 milionów??? - Admin].

2. Drugi powód jest o wiele głębiej ukryty. Jeżeli nie dojdziemy do tego punktu i nie zrozumiemy, jak działa ten cały plan, to wciąż będziemy gonić w kółko własny ogon próbując wyjaśniać poszczególne kwestie i mechanizmy tego planu - lecz nigdy nie pojmimy, jak on działa, w jaki sposób rzeczywiście funkcjonuje ten kryminalny matriks. Bo ten plan sięga znacznie powyżej zwyczajnej polityki. Jest to jeden z tych obszarów poznania, gdzie po prostu trzeba zaakceptować istnienie tego planu oraz fakt, że wykraczamy tutaj poza logikę w akademickim znaczeniu. Lecz gdy uda nam się to ogarnąć, gdy uda nam się zrozumieć tę sferę poznania, wtedy wszystko wraca na swoje miejsce. Wtedy dopiero następuje chwila „odkrycia”, wtedy zaczynamy mieć trochę jasności i prawdziwego zrozumienia, jak działa ten obłęd.

Najpierw musimy sobie uświadomić, że tak naprawdę nie mamy do czynienia z „nimi”. W samej istocie rzeczy mamy do czynienia z „CZYMS”. To jest sprawa najistotniejsza. Bo mowa tu o podmiocie demonicznym, o mocy szatańskiej. Chociaż to bardzo trudne przyjąć do wiadomości tę rzeczywistość, jednak musimy to zrobić, albo nigdy nie uda nam się zrozumieć, co się wokół nas dzieje.

To jest ten poziom obiektywnego zrozumienia, od którego możemy zacząć rozkładać na czynniki pierwsze, jak i dlaczego to działa w taki sposób, i dlaczego oni to robią. **Ponieważ dopiero teraz możemy dostrzec, że toczą z nami nie tylko wojnę duchową, lecz również trwa wojna energii.**

To jest właśnie drugi powód, dlaczego płacimy podatki. To jest ten sam powód, dlaczego gołą nas do zera przy pomocy wygórowanych rachunków, skandalicznego prawodawstwa i bezprawnych grzywien, mandatów, itp. Za tym wszystkim stoi ta sama energia, energia zła. Ta mroczna siła na tym właśnie polega, aby wyssać z nas naszą własną energię, energię dobra. Bo nasza energia żywi to coś, na naszej energii to coś pasożytuje. Żywi się zwłaszcza naszą energią strachu.

A ci kierownicy planu szatana, szefowie jego komórek organizacyjnych, mają za zadanie utrzymywać w ciągłym działaniu tę linię życiową przepływu energii strachu do mocy ciemności. **Niekończące się wojny, handlarze strachem w mediach, walka o przetrwanie, promocja przestępczości i sianie strachu wszechobecnej przestępczości, horrory w tv i kinach, podsycanie ciągłej depresji społecznej. Wszechobecny mrok. Strach, lęk, obawa.**

O to naprawdę chodzi w tym całym planie NWO. Robienie żniwa na strachu. A cały ten biznes oparty jest na sianiu strachu, i zbieraniu żniwa na strachu, propagandzie niedostatku, napędzaniu atmosfery walki o przetrwanie.

I to trzeba przyjąć do wiadomości, co może zająć trochę czasu, zanim tę koncepcję w pełni zrozumiemy. Ale kiedy to zrobimy, kiedy naprawdę to do nas dotrze, wtedy dopiero możemy być świadomi, jak reagować na to szaleństwo.

Mając tę nową świadomość, nawet na powierzchniowym poziomie akademickim, możemy nauczyć się stale reagować na „ich” groźby, zastraszanie, ich ciągle prześladowanie nas ciemnością. Za każdym razem, gdy doświadczać będziemy tych zaprogramowanych [uwarunkowanych] rodzajów strachu, będziemy wiedzieli, że w ten sposób karmimy tę bestię. Dajemy jej konieczne pożywienie - **naszą energię.**

Widzę dwa pozytywne bardzo istotne sposoby, jak rozbroić te generatory strachu:

1. Wiedza

Wiedza jest podstawą naszej mocy. Źródłem uświadomienia sobie, jak działa ich oszustwo. Rozproszenie naszej indywidualnej i zbiorowej ignorancji. Nauka o różnych rodzajach ich oszustw. Poznajemy tajniki działań tych przestępców.

Oto kilka przykładów podstawowych zakresów wiedzy, jaką my wszyscy musimy poznać:

Dowiedzieć się, jak działa pieniądź, czym jest, a czym nie jest. Zdobyć wiedzę na temat lichwy. Trzeba dowiedzieć się o powstaniu swoich „zobowiązań” od chwili narodzin, gdy wyprodukowali każdemu z nas świadectwo urodzenia. I tego - jak oszukańcze są nasze rachunki, podatki i wszystkie inne fałszywe płatności. I jak jesteście oszukiwani, aby płacić za rzeczy, które i tak do nas należą.

Trzeba mieć pełne zrozumienie faktu, że nikt nie ma nad tobą władzy, chyba że ty sam wyrazisz zgodę na to, aby taką władzę nad tobą mógł mieć. Wszystko co oni mają to władza - rzekoma, władza wynikająca z postrzegania jej jako takiej, którą my sami wzmacniamy poprzez naszą ignorancję, programowanie nas i strach.

Wiedza o tym sprawia, że te wszystkie organy władzy tak zwanego rządu, w rzeczywistości są prywatnymi korporacjami [spółkami gangsterów] i postrzegamy że mają one tyle władzy nad nami, co Real, Lidl czy Biedronka.

Trzeba posiadać wiedzę o zasadach praworządnego sprzeciwu, ludzkiego buntu, poznać różnicę pomiędzy tym, co jest zgodne z prawem a tym co jest legalne [wg narzuconych nam nielegalnych przepisów].

W pełni zrozumieć fakt, że nie istnieje coś takiego, jak ubóstwo, brak, niedostatek. Nasz świat nie jest okrutnym miejscem ubóstwa, niedostatku, głodu. Że Bóg, źródło stworzenia - zapewnia bogactwo wszystkiego dla nas wszystkich, i tylko od niego ono pochodzi. Niedobór, niedostatek, ubóstwo to po prostu - kolejny wyprodukowany przez nich wyzwalacz strachu.

Dowiedz się, w jaki sposób możesz maksymalnie uniezależnić się od „wielkiego brata”. Zaczynaj myśleć suwerennie, jak korzystać z alternatywnych sposobów pozyskiwania energii, paliw, produkcji żywności, opieki zdrowotnej, edukacji domowej [to podstawa w wychowywaniu młodego pokolenia], umiejętności przetrwania, itp.

To wszystko są umiejętności, jak zwiększyć swoje siły.

Cała ta wiedza daje spokój pewności siebie. Zaufanie pokładane w wiedzy, że ty jesteś po właściwej stronie barykady, a oni są wyraźnie po złej. Że to nie ty jesteś zły, tylko oni. I że nie powinieneś odczuwać żadnej winy za ich kryminalne pobudki i przestępcze działania. Że cała ta historyjka o przestępczości i mafiach to stek bzdur. Oraz, że nagle wyszło szydło z worka i zaczął się proces obnażania tej fikcji i prześladowania. Że od tej chwili to my będziemy decydować, jak będą się mieć sprawy. To trzeba zakodować do swojego sposobu myślenia. I taka postawa wygrywania musi przeniknąć do samego rdzenia naszego sposobu myślenia, naszej mentalności.

Uzbrowieni w tę wiedzę na pewno staniemy się silniejsi, obdarzeni nowymi mocami. Stosunek sił radykalnie się odwróci. Ale sprawą zasadniczą jest, ażeby aktywnie dzielić się tą wiedzą z innymi, nawet jeśli część czy większość nie chce tego słuchać. Pomimo to, należy regularnie każdy na swój sposób informować innych, dawać innym ludziom możliwość, aby oni sami również zdobywali własne moce. Wspólnie będą nasze siły rosły w sposób wykładniczy a taka wspólnota zdobywająca wiedzę o nich i zwiększająca swe siły napawa ich paranoidalnym przerażeniem.

Nie musisz płacić żadnych rachunków. Nie musisz i nie powinieneś płacić żadnych podatków, ponieważ są to sztuczne twory wymyślone przez światowych kryminalistów, po to tylko by nękać ludzi i zadawać im więcej problemów, więc należy unikać ich płacenia. Trzeba zacząć stopniowo usuwać strach niemożności płacenia za to oszustwo, od razu lub w niedalekiej przyszłości.

„To kwestia moralnej odpowiedzialności, aby okazywać nieposłuszeństwo wobec niesprawiedliwych praw” - {M. Gandhi}

2. Drugą ważną dziedziną, aby rozproszyć swój własny lęk, jest oddanie się duchowości.

Prawdziwej duchowości. Nie zorganizowanym, podzielonym i skłóconym religiom, **ani bredniom newage**. Ale prawdziwemu powiązaniu z większym obrazem. I trzeba zacząć od wewnątrz, wykonać pracę nad sobą.

Musisz wiedzieć, że absolutnie nie jesteś ciałem.

Należy w pełni rozumieć, że jesteś wyjątkową duszą, która ma przed sobą drogę, przeżywasz duchowy trening, i że każde doświadczenie - z każdą osobą, którą spotykasz, każda sytuacja, z jaką masz do czynienia, jest częścią duchowego rozwoju, twoim szkoleniem.

Że nigdy nie możesz umrzeć! Że śmierć jest największym złudzeniem spośród wszystkich. W jaki sposób może umrzeć twoja dusza? Oczywiście może zostać skorumpowana, może stać się skalana i podła, co oczywiście jest celem działań owych sił zła. Ale stanie się taka tylko wtedy, jeśli ty sam/a na to pozwolisz. Lecz prawdziwy ty, twoja prawdziwa tożsamość nigdy nie może umrzeć.

Sprawa kluczowa to zrozumieć, że kiedy oddajesz się wszystkim negatywnym praktykom nieduchowym, jak pijaństwo, pornografia, hazard, pozwalasz im uzależnić siebie od różnorodnych materialistycznych pułapek. Dajesz im zakopać samego siebie w fałszywego, wystawiasz swoją prawdziwą tożsamość na szwank mirażu fałszywych etykiet.

A z kolei to wszystko oznacza oddawanie naszej energii tej mrocznej mocy szatańskiej i jest absolutnym zaprzeczeniem prawdziwego rozwoju duchowego.

Naszim najważniejszym zadaniem w życiu jest ochrona naszej duszy. I coś na dokładkę.

Cóż, jeśli jesteś nowy i nie masz pojęcia o tym całym planie a poprzednie zagadnienia były dla ciebie za trudne do pojęcia, to ostrzegam, że następna część jest najtrudniejsza ze wszystkich. Ale to absolutnie niezbędne, aby postarać się uchwycić sedno.

W skrócie mówiąc, wszystko w naszym życiu jest nie tylko energią ale jest także złudzeniem. Wszystko, co możemy rozpoznać naszymi zmysłami to tylko postać energii. Zbiory wirujących atomów dających

wrażenie postrzegania materii. A wszystko, czego można dotknąć, poczuć, doświadczyć, jest niczym innym tylko ruchem. Jedyną prawdziwą rzeczą w naszym życiu jest wyłącznie to, co nie jest w ruchu - bezruch i cisza.

Jeśli nie był to zbyt wielki cios dla twego umysłu, to idźmy dalej. Nie tylko wszystko jest energią, lecz wszystko jest projekcją energii, miotaniem jej przez nas samych. W rzeczywistości nic nie istnieje. Wszystko to jest iluzja. Wszystko, czego doświadczamy, powołujemy do „istnienia” - w naszym doświadczeniu zwanym życiem. A ponadto, jesteśmy odpowiedzialni za wszystko, co w życiu postrzegamy jako prawdziwe - zarówno w doświadczeniu indywidualnym, jak też i zbiorowym. Jest to odpowiedzialność duchowa o jakiej pisano wyraźnie w pismach od wielu tysiącleci, to jest prawdziwa nauka. A również to, co nieliczni już prawdziwi naukowcy odkrywają teraz, w ich wszechświecie energii elektromagnetycznej. Nauka i prawdziwa duchowość ponownie się jednoczą, ponieważ tak naprawdę nigdy nie mogły być rozdzielone, gdyż jest tylko jedna nauka, zwana duchowością.

Dlatego konieczne jest opanowanie wszystkich tych informacji dotyczących prawdy na temat strachu. Oczywiście musimy obserwować poczynania sił zła, ale musimy też spróbować wyłączyć się spod ich wpływów. Z kolei musimy jednocześnie przyznać sami przed sobą że mamy zdolność do projekcji energii dobra, manifestowania dobroci, światła, pozytywnej energii; dosłownie projektowania i wytwarzania rzeczywistości, jaką chcemy przeżyć w naszym życiu.

Dlatego musimy bardzo się starać i nie pozwolić im [tej mocy] zabrać nam całej naszej energii. Musimy przekierować tę energię na to czego naprawdę chcemy. Musimy skupić się dokładnie, szczególnie i absolutnie szczegółowo na tym, czego chcemy w naszym własnym życiu. Musimy w naszym umyśle tworzyć obrazy, korzystać z mocy wyobraźni, aby tworzyć naszą rzeczywistość. Tak jak każdy wynalazca najpierw tworzy w swym umyśle obraz odkrycia, zanim dojdzie do stworzenia wynalazku. Jak każdy architekt przed rozpoczęciem budowy gmachu.

Skup się nad tym codziennie, kiedy masz chwilę ciszy - czekając na pociąg, czekając w korku, podczas spaceru, zanim uśniesz, gdy w bezruchu siedzisz na ławce w parku. Pozytywna, ukierunkowana manifestacja życia i doświadczeń, jakie chcemy przeżyć i na jakie zasługujemy. To jest nasze budowanie mocy. To będzie nasz podwójny napęd, ponieważ w ten sposób nie tylko będziemy rozbrajać nasze lęki [energię strachu], ale będziemy tworzyć naszą pozytywną energię.

Kiedy naprawdę przyznamy wagę temu odkryciu poza teoretycznym poziomem akademickim, wtedy możemy zacząć rozpraszać nasz strach a to z kolei rozwali w drobny mak tę tyranie zła.

I podejrzewam, że to budzi ich największy strach.

Digger

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/zniwiarze-strachu-2014-12>

TO NIE AMERYKANIE, A RASISTOWSCY ŻYDZI PODSŁUCHUJĄ CAŁY ŚWIAT

Wszystko wyszło ja na jaw. Szokujące „informacje” z ubiegłego roku o podsłuchiowaniu Francuzów przez Amerykanów okazały się typową syjonistyczną zmyłą. Jak już się nie dało tego ukryć, to najlepiej poszukać winnego gdzie indziej:

„Teraz Francja na podsłuchu. 70 mln rozmów telefonicznych przechwyconych przez Amerykanów”, „Amerykański wywiad na masową skalę podsłuchiwał Francuzów?”, „Prezydent Francji żąda wyjaśnień ws. Podsłuchów”: <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/960462,Amerykanski-wywiad-na-masowa-skale-podsłuchiwal-Francuzow>

„Francja: MSZ wzywa ambasadora USA z powodu działalności NSA. „70 mln zapisów danych nt. rozmów Francuzów”, a tylko niektóre z artykułów dezinformacyjnych, które ukazały się w „polskiej” prasie, zresztą dopiero po tym gdy nagłośniły to media „zachodnie”.

Np. w Gazecie Wyborczej tak to w skrócie opisano „O sprawie napisał dziennik „Le Monde” powołując się na dokumenty ujawnione przez Edwarda Snowdena, że NSA w ciągu miesiąca dokonała ponad 70 mln zapisów danych dotyczących rozmów telefonicznych Francuzów. Miało to nastąpić pomiędzy 10 grudnia 2012 roku a 8 stycznia roku 2013. W żadnym z polskojęzycznych artykułów nie znalazły się jednak kluczowe informacje, z których dobitnie wynika, że to **nie służby amerykańskie a żydowskie podsłuchują Francuzów ale już tego żadne media nie wyjaśniły**. Zresztą nie tylko Francuzów.

Niewygodną dla syjonistów tajemnicę ujawnił praworządny żyd - Stephen Lendman w artykule „Israeli Responsibility for Hacking Millions of French Phones?” [Izraelczycy odpowiedzialni za podsłuchy miliony francuzów?]. Wnioski Lendmana oparte są na oficjalnych publikacjach jak w Le Monde.

Okazuje się, że penetracja telefonów była tak głęboko zaawansowana że nawet Pałac Elizejski Prezydenta Francji był na podsłuchu. Tam odbywają się m.in. konferencje ministrów - gdzie podejmowane są najbardziej kluczowe decyzje. Francuzi stwierdzili, że ani USA, ani Kanada ani też Wielka Brytania, nie

były w stanie - dokonać tego typu ataku elektronicznego. W komunikatach francuskich podano niejawnie choć z wyraźnym podtekstem, że amerykańska agencja podsłuchowa NSA - „celowo nie pytała o zaangażowanie w podsłuchy Mossadu ani INSU” [izraelskich administracyjnych służb technicznych]. Podsłuchy zainstalowano w czasie gdy prezydentem był Nikolas Sarkozy. Nie przeszkodziły w tym żadne systemy detekcji podsłuchu elektronicznego.

Początkowo sądzono, że podsłuchy w Pałacu zostały zainstalowane przez Amerykanów. Szef NSA, gen. Keith Alexander temu jednak zaprzeczył, zaoferował nawet pomoc dwóch grup analityków NSA w celu zidentyfikowania hakerów. Ich przyjazd został jednak odwołany w dniu odlotu z USA.

W dokumencie najwyższej tajności NSA ujawnionym przez Snowdena, znajduje się informacja o TAO - Biurze Operacji Dopasowanych [Office of Tailored Operations], o którym nic nie wiedzą nawet pracownicy agencji. Biuro to zajmuje się atakami na inne kraje w celu zbierania najbardziej drażliwych informacji przez m.in. skomplikowany hacking. W dokumencie zdobytym przez Francuzów nie było jednak mowy o tym by Pałac Elizejski był celem Amerykanów czy ich sprzymierzeńców. Dokument wspominał jednak o tym że izraelski Mossad, także posiada skomplikowaną techniczną ekspertyzę - samo to już sugerowało że to właśnie służby izraelskie mogą być odpowiedzialne za podsłuchy. Nie przeprowadzono jednak dochodzenia.

W dokumencie zaznaczono również, że Izrael jest w stanie podsłuchiwać inne kraje, jest jednak znakomitym partnerem w dzieleniu się z informacjami. Jednakże, jeśli chodzi o Bliski Wschód, to służby izraelskie podsłuchują Amerykanów by zlokalizować ich siły w tym regionie. Służby wywiadowcze Izraela są trzecimi w świecie jeśli chodzi o stopień agresji wobec USA.

25 października 2013 w londyńskim Daily Mail ukazał się artykuł *Was ISRAEL behind the hacking of millions of French phones and NOT the US?* [Czy Izrael jest odpowiedzialny za podsłuchy telefoniczne milionów Francuzów?], w którym podano dosłownie że **to właśnie izraelscy agenci podsłuchiwali 70 milionów rozmów Francuzów miesięcznie**. Podejrzenia wobec Amerykanów okazują prawdopodobnie niesłuszne.

Najlepsze jest to, że Mossad jest agencją blisko współpracującą ze służbami USA i Francji, i okazuje się, że to nie ma znaczenia - Izrael agresywnie szpieguje sojuszników! W konspiracji biorą udział najwyżsi oficjele rządowi np. rzecznik rządu Francji perfidnie kłamał mówiąc że „Izrael jest krajem przyjacielskim i jako partner Francji, nie prowadzi żadnej wrogiej aktywności, która mogła by zagrozić - naszemu bezpieczeństwu”. Wcześniej jednak Francuzi żalili się, że Francja wykorzystywana jest przez Izrael do prowadzenia tzw. „czarnych operacji”.

Izrael nie ma żadnych obiekcji by prowadzić działania wywrotowe nie tylko wobec krajów wrogich ale także sprzymierzeńców. Nie liczy się, ani prawo międzynarodowe, ani żadne inne standardy.

Tak więc, jeśli gdzieś słyszymy w „polskich” mediach, że Amerykanie nas podsłuchują, musimy wziąć pod uwagę, że jest to manipulacja syjonistów mająca na celu odwrócenie uwagi od autentycznych sprawców tychże operacji - na skalę całych krajów.

Jeśli ktoś nam mówi że 2-4 mln Polaków dziennie jest podsłuchiwanych przez Amerykanów [zob. „Od 2 do 4 mln rozmów Polaków dziennie pod kontrolą NSA”]: <http://zaufanatrzeciastrona.pl/post/od-2-do-4-mln-rozmow-polakow-dziennie-pod-kontrola-nsa/> to musimy sobie zdać sprawę z tego, że informacje te wcale nie są potrzebne Amerykanom, ale rasistowskim żydom.

Co gorzej, współpracuje z tym polski rząd! Chip podał niedawno że „już w 2009 otrzymywała najpierw metadane a potem już pełne treści połączeń internetowych w naszym kraju. Wszystko to odbywało się przy ścisłej współpracy z »oddziałem polskiego rządu«” [zob. „Polski rząd zgodził się na szpiegowanie Polaków przez NSA” - <http://zaufanatrzeciastrona.pl/post/od-2-do-4-mln-rozmow-polakow-dziennie-pod-kontrola-nsa/>]

Od pewnego już czasu wiadomo, że amerykańska agencja podsłuchowa NSA jest kontrolowana przez izraelskich żydów, nie tylko poprzez tzw. „backdoor” ale tajne informacje z podsłuchów są oficjalnie przekazywane Izraelowi, jak np. tajnej żydowskiej agencji wywiadowczej Jednostka 8200. Musimy sobie zdać sprawę, że podsłuchy z naszych rozmów telefonicznych, SMS-ów, e-maili idą nie tylko do USA, ale także do Izraela.

Trudno mieć wątpliwości o co chodzi syjonistom którzy chcą mieć kontrolę nad całym globem. Chodzi im o oficjalne stworzenie Rządu Światowego który miał by pod swoim butem inwigilacji i terroru wszystkich ludzi. Po to by spełnić odwieczną ideę wyczyszczenia globu z „ludzkiego bydła”. Bez pełnej kontroli im się tego nie uda, a ponieważ ta wymyka im się z rąk ... bliski jest czas gdy ludzkość rozliczy się z żydowskimi psychopatami.

Na podstawie Stephen Lendman: Israeli Responsibility for Hacking Millions of French Phones? - <http://www.globalresearch.ca/israeli-responsibility-for-hacking-millions-of-french-phones/5355842>

Za: <http://www.monitor-polski.pl/to-nie-amerykanie-a-rasistowsky-zydzy-podsluchuja-caly-swiat/>

WĘGRY 1956 - PUNKT KRYTYCZNY - CZĘŚĆ II

Po tych wypowiedziach i czynach prezydenta, wrzawa ucichła. Jednym z najbardziej wpływowych przywódców syjonistycznych [po sędzim Brandeisie i rabinie Stefanie Wise] był w tym czasie rabin Hillel Silver który podczas wyborów bronił Eisenhowera przed zarzutem ‘antysemityzmu’, wysuniętym przez ex-prezydenta Trumana, obecnie nagminnie używanym przy każdych wyborach. Został on poproszony przez nowego prezydenta o wygłoszenie modlitwy o łaskę i natchnienie na jego inauguracji. Należałoby więc poważnie przyjąć oświadczenie rabina Silvera, że jeśli Rosja ulegnie zagładzie to jedynie przez Żydów; ostrzegł on Rosję, że zostanie zniszczona, jeśli sprzymierzy się duchowo z hitleryzmem. Zwyczaj przyklejania etykiety ‘hitleryzmu’ każdemu, komu grozi się ‘zniszczeniem’, stał się później ogólnie przyjętym wzorem [jak w wypadku prezydenta Egiptu Nassera].

Istota groźby pozostała niezmienna: ‘Prześladujcie kogo chcecie, ale będziecie zniszczeni, jeśli ruszycie Żydów’. Na tym samym meetingu w dniu 15 stycznia 1953 r., Mr. Thomas E. Dewey [dwukrotny kandydat na prezydenta i sprawca nominacji Eisenhowera w 1952 r.] prześcignął samego rabina Silvera: *„Wszyscy poczynają teraz dostrzegać w nim’ [w antysemityzmie rosyjskim] ‘świeży, najstraszniejszy program ludobójstwa, jaki kiedykolwiek zaplanowano. Syjonizm, jako taki, został uznany za zbrodnię, a sam fakt urodzenia się Żydem wystarczy, aby powiesić człowieka. Stalin przełknął ostatnią kroplę trucizny Hitlera i stał się najnowszym i najzjadliwszym prześladowcą Żydów. Zdaje się on przyznawać przed całym światem że zamierza dokonać dzieła Hitlera, którego ten nie zdążył za życia dokończyć”*.

Patrząc z perspektywy czasu, ekstrawagancki ton tej kampanii może zadziwić nawet wytrawnego obserwatora. Na przykład, Montreal Gazette [Gazeta Montrealska], na którą trafiłem przypadkiem w lecie 1953 r., donosiła w artykule redakcyjnym - o ‘tysiącach Żydów zamordowanych w Niemczech Wschodnich’.

Trzy lata wcześniej [7 lipca 1950 roku], Johannesburski Zionist Record stwierdzał iż ogólna liczba Żydów w Niemczech Wschodnich wynosi 4,200, z czego większość pracuje na posiadach rządowych.

Nowe “zobowiązania” prezydenta, stawały się coraz bardziej przedsiębiorcze; przynajmniej w opinii ich adresatów. W marcu 1953 roku, przed, czy też po śmierci Stalina prezydent - przesłał Żydowskiemu Komitetu Pracy list z podobnym zapewnieniem [słowo użyte przez New York Times - nie znam pełnej jego treści], że Ameryka ‘będzie nieustannie miała na oku jakiegokolwiek powroty antysemityzmu’. Komitet zajęty był wówczas swoim kongresem w Atlantic City, a ponieważ ‘żydowscy doktorzy’ zostali w międzyczasie uwolnieni i kampania zamierała, Komitet nie widział celu rozpowszechniania tego listu i zwrócił go nadawcy. Prezydent nalegał jednak na jego opublikowanie i odesłał go z powrotem z ‘notatką zaciekle piętnującą antysemityzm sowiecki’.

W tej propagandowej fikcji, rządzący wiedli masy Zachodu z jednej niepewności w drugą. Któż wie, dokąd by ich poprowadzono, gdyby Stalin nie umarł; gdyby ‘żydowscy doktorzy’ nie zostali uwolnieni; gdyby nie zaprzestano masowego podjudzania?

Stalin umarł i sztucznie wywołna wrzawa [po obu stronach Atlantyku] zamarła wraz z nim. Lecz cóż - gdyby żył, a ‘lekarze żydowscy’ zostaliby skazani? W chwili jego śmierci harmider przybrał rozmiary paniki wojennej: *‘nowy Hitler’ rozpoczął ‘świeży, najstraszniejszy program ludobójstwa jaki kiedykolwiek zaplanowano’*; ‘tysiące Żydów’ mordowano w miejscu, gdzie było ich zaledwie kilka setek; wkrótce owe tysiące zmieniłyby się w miliony - jeden... dwa... aż w końcu - **sześć milionów**. Holokaust Lenina i Stalina, który w ciągu trzydziestu pięciu lat pochłonął miliony nieznanych ofiar, zostałby magią propagandy przekształcony w jeszcze jedno ‘prześladowanie Żydów’. Taki scenariusz istotnie gotował się dzięki złamaniu przez prezydenta Eisenhowera obietnicy ‘odrzcucenia Yałty i potępienia jarzma komunistycznego’ i zastąpieniu jej rezolucją, sprowadzającą się, do ‘potępienia drakońskiego i nieludzkiego traktowania Żydów’ [którzy ... ciągle sprawowali za Żelazną Kurtyną terrorystyczną władzę nad ujarzmionymi przez komunizm ludami]. Gdyby wybuchła wojna, następne pokolenie młodzieży Zachodu poszło by na ślepo, do walki w obronie sprawy żydowskiej, w przekonaniu, że jej misją jest ‘zniszczenie komunizmu’...

Stalin umarł. Tym razem Zachód uniknął wojny, lecz podążając za swymi syjonistycznymi przywódcami natknął się na nowy zawód, innej już natury. A okres dziesięciu lat po II Wojnie Światowej oswoił ich przywódców z myślą, że pewnego dnia będą zmuszeni zgnieść ten komunizm, by zastąpić go swoim, a tym samym naprawić swój błąd popełniony w 1945 roku. Szczerość ich intencji została wystawiona na próbę w latach 1953-1956.

W tych latach ujarzmione narody same zabrały się do niszczenia komunizmu w walce o wolność, którą amerykański prezydent - sprawca ich zniewolenia, przyrzekł im, ostrzegając jednak przed zbrojnym wystąpieniem [41]. Śmierć Stalina podziałała jak odwilż na lodowaty strach, skuwający narody i stała się bodźcem do ruchów wyzwoleniczych. Proces ten pomieszał przewidywania autora niniejszej książki. Z

obserwacji i doświadczenia, sądziłem, że niemożliwym jest jakiegokolwiek powstanie narodowe przeciw czołogom i broni automatycznej. - Przeciw obecnym metodom terroru [bezprawny areszt, uwięzienie, deportacja lub śmierć], udoskonalanym poprzez trzy stulecia i trzy rewolucje do tego stopnia, że jedynie pomoc z zewnątrz może je przemoć. Zapomniałem jednak o niewyczerpanych zasobach ducha ludzkiego.

Pierwsze z tych powstań wybuchło 17 VI 1953 r. w sowieckim Berlinie Wschodnim. Bezbronni mieszkańcy i młodzież zaatakowali sowieckie czołgi gołymi rękami i kamieniami.

Przykład ten odbił się bezprecedensowym echem w głębi samego Związku Sowieckiego: powstaniem w niewolniczym obozie w Workucie poza Kołem Polarnym, gdzie więźniowie wypędzili z obozu strażników i utrzymali się do czasu nadejścia policji tajnej z Moskwy, która wykosiła ich ogniem karabinów maszynowych.

Te dwa powstania miały miejsce, gdy Zachód ciągle jeszcze rozbrzmiewał wrzaskiem oburzenia na ‘antysemityzm za Żelazną Kurtyną’ [robił to świadomie, celem odwrócenia uwagi od właściwych wydarzeń - przypominając tym samym, że żydom, dzieje się „wielka krzywda” w Związku Sowieckim” - admin]. Zabrakło jednak podobnej wrzawy w obronie sto razy liczniejszych rzesz ludzi których tragiczny los ponownie został ujawniony. Z ich powodu nikt zaś nie groził zniszczeniem Związkowi Sowieckiemu. Przeciwnie, politycy i prasa Zachodu zalecały im umiarkowanie i nadzieję na ‘wyzwolenie’, jakie tajemniczym sposobem miało pewnego dnia przyjść z Ameryki, która opuściła ich w 1945 roku.

Tym niemniej, bolesna tęsknotą za wolnością nie gasła w duszach narodów; po Berlinie Wschodnim i Workucie nastąpiły w październiku 1956 r. zrywy w Polsce i na Węgrzech - akurat w czasie, gdy rozpocząłem końcowy rozdział tej książki. Pierwszy z tych wybuchów miał charakter spontanicznego powstania narodowego. Drugi - detonujący żarem pierwszego, stał się wydarzeniem prawie bez precedensu w historii: narodową wojną całego zniewolonego ludu przeciw przeważającej sile gnębiiciela. Sądzę, że czas pokaże, czy wydarzenie to zaznaczy się odrodzeniem ‘Zachodu’ i Europy, czy też końcem Europy w postaci znanej nam od tysiąca lat a zarazem i końcem wszystkiego, co reprezentuje Zachód.

Niezależnie od ich wyniku, powstania październikowe, a szczególnie węgierskie, osiągnęły jeden cel. Odebrały one na zawsze rewolucji komunistycznej prawo do powoływania się na jej akceptację przez ujarzmione ludy. Ukazały one, iż pod marksistowskim komunizmem, nie mają nic do stracenia, oprócz kajdan, i że wołają śmierć od jego panowania.

Oba narody dążyły do tego samego celu i jasno go przedstawiły. Pragnęły wyzwolenia narodowego i wycofania Armii Czerwonej; osobistej wolności od terroru przez zlikwidowanie policji tajnej i ukaranie głównych ciemnych; odrodzenia wiary i uwolnienia głów kościoła [w obu zniewolonych krajach]; uwolnienia systemu politycznego od jarzma jednej partii i powrotu do wolnych wyborów.

Tak więc przedmiot konfliktu jest tu wyraźnie ukazany na przykładzie małego narodu na rubieży wschodniej - Zachód przeciwko azjatyckiemu despotyzmowi; Bóg przeciw bezbożności; wolność przeciw zniewoleniu; ludzka godność przeciw jej degradacji. Obecny, a także ostateczny wynik konfliktu zależeć będzie od rozmiarów poparcia, udzielonego tym forpocztom przez Zachód, który podając się za ich przyjaciela, porzucił je w godzinie potrzeby.

Choć podłoże konfliktu było jasno zarysowane, zamaściła je nadrzędna w naszym stuleciu ‘kwestia żydowska’. Wydarzenia październikowe w Polsce i na Węgrzech są ewidentne, lecz nie zostały one realnie przedstawione opinii publicznej w Ameryce i w Anglii ze względu na pewien aspekt, który to od czasu obalenia przez bolszewików prawowitego rządu rosyjskiego w 1917 r. skutecznie zablokował dopływ informacji.

Trzy miesiące przed wybuchem powstań w Polsce i na Węgrzech, ukazał się w New York Times artykuł C. L. Sulzbergera, odgrzewający rozpoczętą w 1953 roku wrzawę ‘antysemityzmu za Żelazną Kurtyną’. Jako przykład tego ‘antysemityzmu’ podał on usunięcie Jakuba Bermiana, ‘znienawidzonego teoretyka partyjnego i Żyda’, który był czołowym terrorystą moskiewskim w Polsce.

Za artykułem tym kryje się tajemnica, której nigdy nie pozwolono dotrzeć do świadomości opinii publicznej Zachodu; a pierwszym z szeregu dziennikarzy, którzy próbowali ją ujawnić i przegrali, był przed trzydziestu dziewięciu latami - Robert Wilson, który ‘utracił zaufanie’ *Times’a* za próbę podzielenia się nią z czytelnikami w latach 1917-1918. W Rosji i w krajach wydanych komunizmowi, masy ludzkie nie mogą powstać przeciw terrorowi, bez narażenia się na epitet ‘antysemityzmu’ z tej przyczyny, że terror ten zawsze miał łatwo rozpoznawalne podłoże żydowskie i talmudyczne a nie rosyjskie.

Pod tym względem władcy Moskwy, niezależnie kim byli i kim są, nigdy nie odstępili od pierwotnej rutyny i w tym świetle należy oceniać wydarzenia obecnego stulecia. Można jeszcze uznać za przypadek fakt że w latach 1917-1919 rządy komunistyczne w Rosji, na Węgrzech i w Bawarii składały się w 90 procentach z Żydów. [Już wtedy - jak wspominałem - pisarz żydowski obdarzył epitetem antysemityzmu odrazę społeczeństwa do bolszewickiego rządu na Węgrzech. Jedynie poddanie się mu mogło uchronić od

podobnego pomówienia]. Lecz trudno nie uznać za akt rozmyślnej, zaplanowanej polityki osadzenie w 1945 r. przez Moskwę rządów żydowskich w krajach przez nią opanowanych.

Przytoczone poniżej informacje o składzie tych rządów pochodzą z niekwestionowanych źródeł, obrazujących stan faktyczny w latach 1952-53, kiedy to Stalina nazywano ‘nowym Hitlerem’, a z Nowego Jorku i Waszyngtonu grożono ‘Rosji’ ‘zniszczeniem’, jeśli pozwoli ona na ‘odrodzenie się antysemityzmu’:

‘W Czechosłowacji, podobnie jak w innych krajach Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, inteligencja partyjna i kierownictwo policji tajnej rekrutuje się przeważnie z Żydów. Stąd też przeciętny obywatel zwykł utożsamiać partię z Żydami i obarczać ich odpowiedzialnością za wszystkie swoje problemy’ [*New Statesman*, 1952]. ‘Przeważająco żydowski [90 procent czołowych stanowisk] rząd komunistyczny na Węgrzech, pod kierownictwem Matyasa Rakoczego - który sam jest Żydem’ [*Time, New York*, 1953]. ‘Rumunia i Węgry mają prawdopodobnie najwyższy odsetek Żydów w administracji państwowej’ [*New York Herald Tribune*, 1953]. Cytaty te, oraz wiele innych znajdujących się w moim archiwum pochodzą z artykułów potępiających ‘antysemityzm’ w ‘krajach satelickich’ w czasie, gdy kraje te rządzone były przez Żydów. Także prez. Eisenhower złożył oświadczenie o ‘fali wściekłego antysemityzmu w satelickich krajach Europy Wschodniej’.

Czym innym mogły być te groźby, kierowane z Waszyngtonu pod adresem ujarzmionych narodów, niż ostrzeżeniem, aby nie sprzeciwiały się ciemniejszy? W tym samym czasie przyrzekano im ‘wyzwolenie’; radiostacje Głosu Ameryki i Wolnej Europy codziennie rozjątrzały je przypomnianiem ich losu.

W ten sposób zagmatwono podłoże powstań narodowych w Polsce i na Węgrzech w październiku 1956 roku, których pierwszym sygnałem były rozruchy czerwcowe w Poznaniu. Prawie natychmiast po nich, pojawił się artykuł Sulzbergera pt. ‘Antysemityzm za Żelazną Kurtyną’, ubolewający nad dymisją Jakuba Bermana i wyrzuceniem z wojska ‘kilkuset oficerów żydowskich’ przez dowódcę Armii polskiej, marszałka Rokossowskiego. W sierpniu jeden z dwóch wicepremierów, Zenon Nowak [drugi, Hilary Minc był Żydem] oświadczył że kampania ‘demokratyzacji’ i ‘liberalizacji’ w prasie polskiej zakłócona została wprowadzeniem do niej i uwypukleniem sprawy ‘żydowskiej’. Naród, jak mówił, uważa że ‘wyższe stanowiska w partii i rządzie obsadzone są nieproporcjonalną liczbą Żydów’, i na dowód odczytał listę ich reprezentatów w różnych ministerstwach. W odpowiedzi zaatakował go prof. Kotarbiński stwierdzając, że ‘większość kluczowych stanowisk zajmują Żydzi i trudno było uniknąć, aby w przyjmowaniu do pracy nie preferowali oni swoich ludzi’ [NYT z 11 X 1956].

W tym czasie Polska od jedenastu lat znajdowała się pod sowieckim panowaniem i pod żydowskim terrorem. Niewiele zmieniło się od obrazu z lat 1945-47, nakreślonego przez amerykańskiego ambasadora, Artura Bliss Lane: ‘Pracownicy ambasady amerykańskiej - byli świadkami wielu aresztowań przez bezpieczeńkę, przerażających metod aresztowania w środku nocy, zabronienia aresztowanemu komunikacji ze światem zewnętrznym całymi miesiącami, a może i na zawsze... Nawet nasi żydowscy informatorzy potwierdzali ... wielką niepopularność Żydów na czołowych stanowiskach rządowych. A byli wśród nich Minc, Berman, Olszewski, Radkiewicz i Spychalski; uprzedzona do Żydów była także milicja gdyż razem z wojskiem zdominowana była przez Policję Bezpieczeństwa pod kierownictwem Radkiewicza. Ponadto, w Policji Bezpieczeństwa znajdowało się wielu Żydów z Rosji’.

Dopiero po jedenastu latach zaczął słabnąć terror żydowski. W maju 1956 roku zrezygnował ze stanowiska wicepremiera Jakub Berman [uważany za najważniejszego człowieka Moskwy w partii polskiej - *New York Times*, 21.X.1956], a w listopadzie 1956 roku - Hilary Minc [druga co do ważności wtyczka Moskwy]. Mr. Nowak, nowy wicepremier, od początku atakowany był jako ‘antysemita’.

Tak wyglądało tło powstania narodowego 20 października 1956 r. W swym pierwszym zetknięciu się z władzą komunistyczną, Polska - podobnie jak Rosja, Węgry i Bawaria w latach 1917-1919, przekonała się, że wspierający tą władzę terror był natury żydowskiej, i za próbę zrzucenia go krytykowana była ona w Ameryce i w Anglii jako ‘antysemicka’. Podobnie jak i wszystkie inne kraje, znalazła się w pułapce kwestii żydowskiej. Sądząc z różnych doniesień rabinów i dziennikarzy odwiedzających Polskę w tym okresie, ogólna sytuacja Żydów nie będących na szczytach władzy była lepsza niż np. przeciętnego Polaka. Nawiasem mówiąc, według opublikowanych ‘ocen’ żydowskich, liczba Żydów w Polsce wynosiła od 30,000 [*New York Times*, 13.VII.1956] do około 50,000 [*New York Times*, 31.VIII.1956]. Obecne oficjalne statystyki podają liczbę mieszkańców Polski na 25,000,000, co znaczy, że proporcja Żydów nie sięga nawet jednego procenta. Nigdy i nigdzie w historii, tak znikomna mniejszość nie pretendowała do zajmowania ‘większości kluczowych stanowisk’ i ‘preferowania swoich ludzi w przyjmowaniu do pracy’.

W wypadku Węgier sytuacja była jeszcze bardziej drastyczna, gdyż w 1945 roku miały one już za sobą pierwsze doświadczenie władzy komunistycznej. Ujrzały one nie tylko ponownie terror żydowski, lecz i tych samych ludzi, sprawujących terror.

Rozmyślne reaktywowanie terrorystycznego rządu żydowskiego, znienawidzonego przez naród za czyny sprzed dwudziestu sześciu lat [opisane dalej w tym rozdziale], daje najbardziej dobitne świadectwo, istnienia w Moskwie kierowniczej władzy rewolucyjnej, która świadomie nadaje swemu bestialstwu piętno talmudyczne, a nie sowieckie, komunistyczne, czy rosyjskie.

Na takim to tle, niezrozumiałym przez ‘wolny świat’, odradzały się stopniowo siły narodu zmierzające do zrzucenia terroru. W kwietniu 1956 roku uwolniony został Władysław Gomułka [uwięziony w latach 1951-1956 przez reżym Bermana i Minca za ‘odchylenia’] i natychmiast uznano go za symbol nadziei narodowej; gdyż choć komunista - był Polakiem. 19 października 1956 r. przywrócono mu członkostwo w Komitecie Centralnym Polskiej Partii Komunistycznej, a dzień później dokonał posunięcia, które mogło by zmienić bieg wydarzeń stulecia, gdyby nie cień - przesłaniający wszystkie inne wydarzenia [tym razem nadciągający z innego ośrodka ‘kwestii żydowskiej’ - z Palestyny]. Przedstawił on narodowi polskiemu realną deklarację niepodległości, potępił ‘nadużycia minionych dwunastu lat’, przyrzekł wybory, i oświadczył, że ‘naród polski będzie bronił się wszelkimi możliwymi środkami przed zepchnięciem z drogi do demokratyzacji’.

Uczył to w obliczu przylotu do Warszawy władców Moskwy. Chruszczow w towarzystwie swoich generałów, zagroził użyciem Armii Czerwonej. Jak się wydaje, został zbity z tropu odważną postawą Gomułki, a szczególnie Edwarda Ochaba [opisanego przez Sulzberga jako ‘antysemity’], który miał mu oświadczyć: ‘Jeśli nie zatrzymacie natychmiast swoich wojsk, wychodzimy stąd i zrywamy z wami kontakty’.

Armia Polska najwidoczniej szykowała się do obrony sprawy narodowej, tak że Chruszczow skapitulował. Marszałek Rokossowski zniknął w Moskwie [43], po czym, jako symbol odrodzenia narodowego, wypuszczono z więzienia kardynała Wyszyńskiego [usuniętego w 1953 r. przez reżym Bermana-Minca].

Polskę ogarnęła gorączka radości. Po raz pierwszy rewolucja komunistyczna poniosła porażkę; przywrócona została wiara [tak to rozumiano uwolnienie Kardynała]; opuszczony przez świat naród własnymi siłami uczynił pierwszy krok do wolności.

W szybkim tempie płomień rozszerzył się na Węgry. Podniecenie wywołane tym wielkim zrywem przesłoniło wydarzenia w Polsce. Wydawało się, że wreszcie natura ludzka, czas i opatrność połączyły się w doprowadzeniu do szczęśliwego końca.

22 października 1956 roku, dwa dni po polskiej deklaracji niepodległości, ulice Węgier zapełniły się tłumami, żądającymi powrotu Imre Nagy na stanowisko premiera, i wycofania sowieckich wojsk okupacyjnych.

Nikt z tłumy nie zdawał sobie sprawy, że jest to początek powstania narodowego, prowadzącego do wyzwoleniczej wojny domowej.

Iskra przysłała z Polski, i padła na podobne podłoże, z tą różnicą, że Węgry po raz wtóry znalazły się w łapach żydowskich komisarzy. Tutaj, głównym obiektem obawy i nienawiści był niejaki Erno Geroe, przywódca Węgierskiej Partii Komunistycznej, który wraz z jedną trzecią niedobitków żydowskich terrorystów z 1919 r., został przysłany na Węgry przez Moskwę. A więc w tym wypadku, wybuch podsycany był nie tylko gorzkimi doświadczeniami lat 1945-56, ale i wspomnieniami terroru z lat 1918-19.

Podobnie jak Gomułka w Polsce, tak na Węgrzech Imre Nagy stał się symbolem nadziei narodu, jako komunista ‘narodowy’. Był on Madziarem, tak jak Gomułka Polakiem; a nie obcym. Gdyby danym mu było odegrać rolę w tym procesie historycznym, to prawdopodobnie uczyniłby pierwszy krok ku przywróceniu suwerenności państwowej i wolności osobistej, po czym mógłby ustąpić miejsca wybranym przywódcom. Jego popularność w momencie wybuchu powstania - wynikała głównie z faktu, że został wyrzucony ze stanowiska premiera w 1953 roku, a w 1955 roku z partii, przez znienawidzonego Matyasa Rakoczy i Erna Geroe.

Żądania narodu węgierskiego i polskiego w tych dniach były wyraźnie zdefiniowane słowami i czynami: odrodzenie narodowej wiary [symbolika uwolnienia Kardynała, uwięzionego przez żydowskich terrorystów]; uwolnienia narodu [przez wycofanie sowieckich wojsk]; likwidacja terrorystycznej policji tajnej i ukaranie jej przywódców. Żądania te początkowo miały charakter pokojowej demonstracji, a nie rozruchów, czy powstania.

Stały się burzliwe po agresywnie obraźliwej mowie Geroe’go, przywódcy partyjnego, który zachował swoje stanowisko po mianowaniu Nagy’ego premierem przez centralny komitet partii. Następnie Geroe, wezwał wojska sowieckie do wkroczenia do Budapesztu i przywrócenia porządku. Napotkawszy na Placu Parlamentu na demonstrantów, wołających o dymisję Geroe’go, sowieckie czołgi i terroryści Geroe’go otworzyli ogień, pozostawiając ulice zasłane trupami i rannymi [24.X.1956]. Był to początek prawdziwego powstania: cały naród powstał przeciwko wojskom sowieckim i znienawidzonej policji, w ciągu paru dni

rewolucja komunistyczna poniosła porażkę, wobec której, niepowodzenia w Polsce, wydawały się prztyczkiem w nos.

Uwolniono Kardynała; Nagy pozostał premierem; znenawidzony Geroe zniknął z horyzontu [dołączył do Rakoczego na Krymie - jak donosiła prasa]; terroryzujących policjantów ścigano i palono ich baraki. Przewrócono i rozbito w kawałki pomnik Stalina; wojsko węgierskie wszędzie wspomagało powstanie, lub pozostało bierne; wojska sowieckie [tym razem składające się przeważnie z Rosjan] często okazywały Węgrom sympatię i poniosły duże straty w czołgach. Był to najbardziej optymistyczny moment w dziejach Europy od 1917 roku. Tymczasem jednak z dala czuwał syjonizm, gotowy do ratunku zagrożonej rewolucji komunistycznej; w ciągu kilku dni, a nawet godzin, zdobycze powstania miały mu zostać odebrane.

CDN

Douglas Reed - Kontrowersja Syjonu

Tłum. Krzysztof Edmund Wojciechowicz

Za: <http://spiritolibero.neon24.pl/post/114258,wegry-1956-punkt-krytyczny>
